Nr. 126 (915)

WARSZAWA, PONIEDZIAŁEK 12 MAJA 1947 R. (A)

Cena numeru 3 złote

ROK 53

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA
PRZYJMUJE INTERESANTÓW OD GODZINY 12-ej DO 2-ej PO POŁUDNIU

ADMINISTRACJA
CZYNNA OD GODZINY 8-ej DO 15-ej

KONTO W BANKU »SPOŁEM« ODDZIAŁ W WARSZAWIE Nr 195
KONTO W P.K.O. Nr I-980

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P.P.S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
WARSZAWA
Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

REDAKTOR NACZELNY	8.85-01
SEKRETARZ REDAKCJI	8.85-02
ADMINISTRACJA WYDAWNICTWA	8.85-04
DZIAŁ OGŁOSZEŃ	8.85-05
ZARZĄD DRUKARNI	8.85-06
DRUKARNIA	8.79-61

Jugosłowiańskie odznaczenia dla Polaków

BELGRAD (PAP). Prezydium Jugosłowiańskiego Zgromadzenia Ludowego postanowiło odznaczyć za zasługi w dziele zacieśnienia przyjaznych stosunków między Polską a Jugosławią.

1. Orderem Wyzwolenia — premiera tow. Cyrankiewicza oraz wicepremierów tow. Gomułkę i Korzyckiego.

2. Orderem Zasługi I klasy — ministrów: tow. tow. Modzelewskiego, Minca, Dąbrowskiego, Rusinka oraz wicemarszałków: tow. tow. Szwalbego i Zambrowskiego.

W. Brytania nie zamierza się wtrącać w wewnętrzne sprawy Polski

oświadczył min. Shawcross delegacji polskich prawników

LONDYN (PAP). — Naczelny prokurator sr Sihawcross, w towarzystwie kilkudziesięciu czołowych przedstawicieli sądownictwa i adwokatury brytyjskiej, podejmował obiadem przybyłych z Polski na jego zaproszenie prawników, przedstawicieli rządu, sądownictwa, prokuratury i palestry polskiej w osobach pierwszego prezesa Sądu Najwyższego Barcikowskiego, wicemin. sprawiedliwości Chajna, prezesa Sądu Najwyższego Bzowskiego, dziekana Warszawskiej Izby Adwokackiej Kulczyńskiego, przedstawiciela Rady Adwokackiej Tomorowicza, prokuraora Najwyższego Trybunału Narodowego Cypriana i pułk. Muszkata, szefa Polskiej Komisji do badań zbrodni wojennych. W obiedzie wzięli również udział przedstawiciele narodów, uczestniczących w Międzynarodowej Komisji badania zbrodni wojennych w Londynie. W obiedzie wziął udział abm. Michałowski.

Pierwszy toast na cześć króla Wielkiej Brytanii i prezydenta Rzeczypospolitej wzniósł sir Shawcross, który w serdecznych słowach wyraził radość z powodu możności goszczenia w Anglii przedstawicieli prawników polskich. Spotkania takie — powiedział sir Shawcross — przyczyniają się wybitnie do usuwania „kurtyny nieufności" między naszymi sprzymierzonymi narodami. Mówiąc o stanowisku rządu brytyjskiego wobec Polski, sir Shawcross podkreślił m. in., że W. Brytania nie myśli wtrącać się w wewnętrzne sprawy polskie.

PRAWO MIĘDZYNARODOWE ŁĄCZNIKIEM

Następny mówca, sędzia Birkett, w imieniu sędziów brytyjskich, położył szczególny nacisk na doniosłość wyroku w procesie norymberskim dla rozwoju prawa międzynarodowego, jako czynnika łączącego narody w pokojowej współpracy dla dobra ludzkości.

W imienin palestry brytyjskiej, prezes londyńskiej Rady Adwokackiej Slade wyraził życzenie, aby spotkania prawników brytyjskich z polskimi mogły odbywać się możliwie najczęściej, gdyż jest to nader skuteczny środek tym lepszego, wzajemnego zbliżenia narodów brytyjskiego i polskiego.

W imieniu prawników polskich wicemin. Chajn podkreślił z uznaniem fakt, że to właśnie sir Shawcross i poseł Jones, jeden z głównych zastępców sir Hartley'a w procesie norymberskim, byli pierwszymi, którzy swoją zeszłoroczną wizytą w Polsce przyczynili się wydatnie do zerwania „kurtyny nieufności i podejrzeń".

Na nas, prawnikach — mówił minister Chajn — spoczywa wielkie i wdzięczne zadanie odnajdywania wspólnego zawodowego języka od prawidłowego rozwiązywania trudności politycznych, gospodarczych i społecznych.

WIZYTA W SĄDZIE BRYTYJSKIM

Delegacja prawników polskich była również obecna w Najwyższym Sądzie Brytyjskim, gdzie przysłuchiwała się rozprawie sądowej. W chwili przybycia delegacji polskiej sędzia Birkett przerwał rozprawę i zwrócił się do prawników polskich ze słowami powitania, po czym zwracając się do ogółu zebranych, oświadczył, że prawnicy polscy przybyli, aby zapoznać się z systemem brytyjskiego wymiaru sprawiedliwości. Im częściej — powiedział sędzia Birkett — narody świata, a zwłaszcza ich przedstawiciele związani z prawem porozumiewają się między sobą w celu wzajemnego zrozumienia różnych systemów prawnych, tym lepiej dla sprawy pokoju i przyszłości świata. Cieszymy się, że prawnicy polscy tu przybyli i wierzymy, że ich pobyt w Anglii będzi dla nich miły i pamiętny.

Którędy droga (I)

Artykuł tow. Kuryłowicza w „Robotniku" z dnia 7 maja br. znalazł już — jak to słusznie zauważył tow. Zambrowski — pewne echo w prasie. Istotnie nie mogło być inaczej. Nikt przecież nie wątpi w to, że za wypowiedzią wiceprzewodniczącego CKW PPS i nadto sekretarza generalnego KCZZ, zamieszczoną w centralnym organie Partii — stoi Partia, jako całość. Nikt nie powinien też wątpić, że głęboką troską o los robotników nacechowana krytyka **niektórych** pociągnięć **niektórych** kierowników wydziałów personalnych nie powinna dawać żadnego powodu do gwałtownej solidarności M. P. i H. z tymi niektórymi kierownikami, a tym bardziej do gwałtownej solidarności kierownictwa PPR z M. P. i H.

Rzeczy leżą przecież w innej płaszczyźnie. Niewłaściwe pociągnięcia **niektórych** kierowników wydziałów personalnych i nie zawsze właściwa i równomierna obsada tych stanowisk w przemyśle i poza przemysłem — **to sprawa wcale nie nowa.** Była ona przedmiotem niejednej rozmowy między PPS i PPR i przysparza obu naszym partiom wiele trosk. Minister Przemysłu i Handlu również nie może i nie powinien się żalić, że o sprawach tych nie został w swoim czasie obszernie przez nas poinformowany. Twierdzenie, że wszystkie zarzuty są ze złej woli wypływającą „insynuacją"; że chodzi tu o „atak skierowany przeciwko władzom i osobom", przeprowadzającym akcję oszczędnościową za to, że tę akcję przeprowadzają — twierdzenie takie jest **nieuzasadnione i nieprzekonywujące.** Nie przekonało ono ani czytelników, którzy chodzą po ziemi, ani nas, którzy mamy fakty, ani autorów, którym część tych faktów w swoim czasie przedstawiono. Wierzymy zresztą głęboko, iż zdaniem Ministra Przemysłu i Handlu nieuniknione ludzkie błędy w działaniu organizacji i aparatu należy naprawiać, a nie przekonywać, że ich nie ma. Jeśli Minister dotąd błędów tych naprawić nie zdołał, to zapewne dlatego, iż w nawale innych spraw zapomniał o tym, co mu już sygnalizowano. Chcieliśmy mu przypomnieć — nie ze złośliwości, **ale dlatego, że za mankamenty jego resortu ponosimy w pełni, jako Partia, odpowiedzialność; dlatego, że właśnie teraz czas niektóre z tych błędów wspólnymi siłami naprawić.**

Jedność działania PPS i PPR nie zwalnia żadnej z naszych partii od **czujności w dziedzinie aparatu publicznego.** Towarzysze z PPR wiedzą o tym dobrze. Ileż razy zwracali uwagę — najczęściej słusznie — na mankamenty w działaniu „Społem"! Ileż razy razy w Sejmie wysuwali krytyczne postulaty pod adresem Ministerstwa Skarbu, czy innych resortów, kierowanych przez PPS-owców! **Odnosiliśmy się zawsze z całym szacunkiem do tej ich czujności; szanowaliśmy to ich prawo.** Z kolei i my nie uważaliśmy nigdy, że resorty kierowane przez PPS-owców są „tabu"; posuwaliśmy się aż do publicznego omawiania ich braków — bo my się opinii publicznej nie obawiamy, nawet jeśli po ludzku błądzimy. Ale dlaczego to taka nasza czujność, podyktowana wyłącznie faktem, iż ponosimy **współodpowiedzialność** za rządy, a wynikająca z nieuwzględnienia naszych uwag i postulatów, przedłożonych właściwie i we właściwym czasie — dlaczego taka nasza czujność ma się akurat cofać przed **niektórymi ważnymi sprawami i resortami?** I co to ma wspólnego z jednością działania obu naszych partii? **Czy ta jedność działania w takim wypadku nie powinna się wyrażać właśnie w zgodnej, publicznej, czujnej, troskliwej kontroli?** Czym to tow. Kuryłowicz obraził jedność działania PPS i PPR, domagając się usunięcia istniejących naszym zdaniem braków w pracy **niektórych** kierowników wydziałów personalnych?

Artykuł tow. Kuryłowicza poruszył zagadnienie raczej incydentalne, acz ważne. **Sam był incydentalny.** Analiza problemu, który wokół niego wynikł, nie prowadzi nas jeszcze do odpowiedzi na pytanie: **którędy droga.** Tym zajmę się dopiero w następnych artykułach. Ale już na tle artykułu tow. Kuryłowicza trzeba, aby nasze dwie partie **spojrzały sobie uczciwie w oczy;** powiedziały sobie jasno, że nic ich rozerwać nie może, bo cel ich jest wspólny; podały sobie raz jeszcze ręce — jak rewolucjoniści rewolucjonistom, jak działacze działaczom, jak przyjaciele przyjaciołom, jak ludzie prości prostym ludziom, jak robotnicy robotnikom; **odrzuciły „filozofie", niedomówienia, fikcje, cały bagaż adwokackich dowodzeń;** i zagadały do siebie **istotną treścią** tych oto słów ostatniej uchwały CKW PPS:

„Jedynym sposobem dalszego zacieśnienia szeregów ruchu robotniczego:::... jest coraz lepsza... **praktyka** jednolitego frontu **równorzędnych** partii robotniczych....: coraz większa szczerość, serdeczność i życzliwość wzajemna, coraz **dokładniejsze** praktyczne wykonywanie powziętych wspólnych decyzji i uzgodnionych postanowień, **coraz dalej i głębiej idące wyrównywanie dysproporcji i nierówności w zakresiu wpływu na bieg spraw państwowych.".**"

JULIAN HOCHFELD

100 tys. złotych dla politycznych więźniarek Hiszpanii



La Passionaria w Warszawie

Słynna bojowniczka o wolność Hiszpanii, Dolores Ibarruri, La Passionaria, opuszcza w niedzielę Polskę, udając się samolotem do Paryża.

Opuszczającej Polskę La Passionarii Zarząd Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet wręczył list, w którym wyraża gotowość pomocy więźniarkom politycznym w Hiszpanii, ofiarowując jednooześnie na ten cel 100 tys. zł, zebranych ze składek członkiń Ligi.

W czerwieni sztandarów obchodzono w Moskwie Rocznicę Zwycięstwa

MOSKWA (PAP). — Moskwa niezwykle radośnie obchodziła drugą rocznicę zwycięstwa nad hitlerowskimi Niemcami. Ulice i place stolicy tonęły w czerwieni sztandarów, transparentów i plakatów.

Zwiedzający muzeum Armii Czerwonej z ogromnym zainteresowaniem oglądali podarunki dla radzieckich żołnierzy, przysłane przez poszczególne osoby i organizacje społeczne w Polsce, Jugosławii, Czechosłowacji, Iranie, Szwecji i innych państwach. W godzinach wieczornych niezliczone tłumy odświętnie ubranej ludności wyległy na ulice miasta. Takich mas na ulicach i takiego nastroju jak wczoraj nie pamięta Moskwa od dnia ogłoszenia zwycięskiego zakończenia wojny. Miasto było bogato iluminowane.

Uroczyste obchody święta zwycięstwa odbyły się również w innych miastach radzieckich.

Odra i Nysa granica slowianska

Czeski dziennik o polskich granicach zachodnich

PRAGA (PAP). Socjal-demokratyczny dziennik czeski „Pravo Lidu" zamieścił obszerny artykuł, poświęcony zachodnim granicom Polski na Odrze i Nysie. „Przede wszystkim — pisze dziennik — stoimy wobec zasadniczego zagadnienia naszych granic z Niemcami, a ponadto mamy doskonałe zaplecze w przypadku jakiejkolwiek niemieckiej prowokacji. Już sam fakt jednolitego frontu od Bałtyku aż po Dunaj przy jednoczesnym oparciu o Zw. Radziecki przemawia za tym, że polska granica na Odrze i Nysie jest jednocześnie naszą granicą, jest granicą w pełnym znaczeniu słowa słowiońską, która tworzy najbardziej na zachód wysuniętą zaporę przeciwko od wiecznemu „Drang nach Osten".

Rzeka Odra stanie się wkrótce arterią komunikacji wodnej, która służyć będzie nie tylko Polakom, ale i nam. Dzięki niej będzie można w przyszłości uniezależnić się od niemieckich dróg komunikacyjnych. Polska domaga się przesunięcia swej granicy o blisko 400 metrów poza lewy brzeg Odry, nie chcąc, aby polsko-niemiecka granica biegła środkiem rzeki. Rzeczywiście dopiero wówczas rzeka Odra stanie się prawdziwie polską, prawdziwie słowiańską, Szczecin słowiańskim portem morskim, a Świnoujście słowiańską miejscowością kąpielową.

Odprawa Sekretarzy Wojewódzkich P. P. S.

Wczoraj odbyła się w CKW PPS odprawa sekretarzy wojewódzkich PPS. Referat polityczny wygłosił Sekretarz Generalny CKW PPS tow. Józef Cyrankiewicz, referaty rganizacyjne sekretarze CKW PPS tow. Reczek i tow. Ćwik.

Wczoraj zmarł J. Osterwa

W sobotę, dn. 10 b. m. o godzinie 14 zmarł znakomity artysta dramatyczny i reżyser, twórca „Reduty" — Juliusz Osterwa.

Na wiadomość o śmierci udali się niezwłocznie do lecznicy Min. Zdrowia dla członków Rządu, w której leczył się i zmarł Juliusz Osterwa — dyr. Dep. Teatru Min. Kultury i Sztuki M. Rusinek, dyrektor Państw. Teatru Polskiego dr. A. Szyfman oraz wiceprezes ZZASP Chmurkowski — celem złożenia kondolencji wdowie i córce Artysty.

Pogrzeb Juliusza Osterwy odbędzie się w Krakowie na koszt państwa.

W Warszawie odprawione zostanie uroczyste nabożeństwo za duszę zmarłego.

Juliusz Osterwa urodził się w r. 1885. Występy na scenie rozpoczął w Krakowie w 1904 r., po czym grał kolejno w Poznaniu i Wilnie. W r. 1910 przenosi się do Warszawy.

W okresie 1-ej wojny światowej pracował jako reżyser w Teatrze Polskim w Moskwie, a następnie był kierownikiem Teatru Polskiego w Kijowie. W r. 1918 powraca do Warszawy i tu zakłada swą „Redutę", w której wychowuje w głębokim kulcie dla teatru i poezji młode pokolenie aktorów. W r. 1935 obejmuje kierownictwo teatru im. J. Słowackiego w Krakowie.

Okres okupacji niemieckiej przebywał Osterwa w Krakowie, gdzie zmuszony był ukrywać się.

Po tajnym glosowaniu strajkujacych

Koniec strajku w zakładach Renault

Rząd osiągnął porozumienie z robotnikami

Premia za wydajność podwyższona o 3 franki

PARYŻ (SAP). — Po głosowaniu, w wyniku którego przerwano strajk w zakładach „Renault", Ministerstwo Pracy i Bezpieczeństwa Pracy komunikuje, że pracę wznowiono na następujących warunkach: podwyżka premii za wydajność o trzy franki za godzinę, w zależności od realnego zwiększenia produkcji, bez działania wstecznego tej podwyżki i bez zapłaty za dni strajku.

Minister pracy i bezpieczeństwa pracy, Mayer oświadczył przedstawicielom prasy, że nie kryje swego zadowolenia z powodu zrozumienia sytuacji przez robotników: ugoda wchodzi w ramy polityki ekonomicznej, którą rząd ma zamiar przeprowadzić. „Z radością stwierdzamy doskonałe zrozumienie sytuacji przez rzesze robotnicze, co wyraziło się demokratycznie w głosowaniu tajnym".

Zapowiedzi paktu francusko-czeskiego

PARYŻ (PAP). Rzecznik francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych podał do wiadomości, że wkrótce rozpoczną się rokowania francusko-czeskie w sprawie paktu. Rokowania toczyć się będą w Paryżu i w Pradze.

Truman znów atakuje prawa robotnicze

WASZYNGTON (SAP). Prez. Truman rozpatrywał na zebraniu gabinetu rządowego projekt ustawy, zabraniającej związkom zawodowym wytaczania procesu przeciw przedsiębiorcom o zapłatę zaległych zarobków wstecz.

Po tym zebraniu kilku członków gabinetu rozmawiało z Trumanem jeszcze przez półtorej godziny, lecz Biały Dom odmówił wyjawienia treści tej długiej rozmowy.

Francja dostała pożyczkę na odbudowę gospodarczą

WASZYNGTON (PAP). Bank Międzynarodowy przyznał Francji pożyczkę w wysokości 250 milionów dolarów. Jest to pierwsza pożyczka, udzielona przez Bank Międzynarodowy. Wniosek o pożyczkę został złożony przez Francję w październiku ub. roku i opiewał on na 500 milionów dolarów. Ze strony francuskiej podpisał umowę amb. Bonnet. W uchwale dyrekcji Banku stwierdza się, że udzielono pożyczki w celu „okazania Francji pomocy przy odbudowie zniszczonej w czasie wojny gospodarki i sfinansowaniu importu specjalnych towarów i sprzętu, koniecznego do odbudowy gospodarczej". Pożyczkę udzielono na 30 lat przy oprocentowaniu 3,25 proc.

ROBOTNIK Centralny Organ PPS

Warszawa, 11 maja

Nowa Polska w Berlinie

Świadomość, iż Polska wstąpiła na szlak odbudowy swego życia gospodarczego, społecznego i kulturalne przenika dziś najszersze warstwy narodu polskiego. Coraz więcej ludzi dowiaduje się o tym za granicą i daje temu świadectwo. Jeden tylko naród na świecie nie nie wie o „Nowej Polsce", a jest nim ten, któremu kazano przez lata całe wierzyć, że jego misją jest zniszczenie Polski ,a później, że ta Polska już nie istnieje. Tym narodem są Niemcy.

Dlatego z uznaniem należy powitać inicjatywę urządzenia wystawy obrazującej dorobek powojenny, demokratycznej Polski w Berlinie . Miejsce skąd rozchodziły się najokrutniejsze rozkazy eksterminacji Polaków, skąd przez radio obwieszczano triumfalnie zagładę państwa i narodu polskiego, jest zaiste najodpowiedniejszym dla zadokumentowania, że Naród Polski żyje i pracuje. I że, jeśli nie będzie mógł zapomnieć doznanych krzywd, potrafi je przebaczyć. Jeżeli, oczywiście, naród niemiecki uzna swe winy i udowodni, że już nigdy więcej nie podniesie ręki na bezpieczeństwo swych sąsiadów.

Wystawa polska w Berlinie jest szlachetną zemstą kulturalnego narodu.

Odnowienia sojuszu polsko-francuskiego

domaga się 150 tys. Polaków we Francji

Pozdrowienia od Rządu Polskiego przekazał wychodźstwu tow. wicemin. Jabłoński

PARYŻ (PAP). — Na inauguracyjnym posiedzeniu Zjazdu Polaków we Francji powzięto rezolucję, która podkreślając udział wychodźstwa polskiego we wspólnej walce z najeźdźcą hitlerowskim i w odbudowie Francji ,wyraża gorące pragnienie, by w najbliższym czasie podpisany został odnowiony sojusz polsko-francuski, pożyteczny nie tylko dla bezpieczeństwa obu krajów, ale także dla solidarności sojuszników, dla demokracji i pokoju, który jest niepodzielny. Przyjęta została również przez aklamację rezolucja, podkreślająca nierozłączność Ziem Zachodnich z Macierzą.

MARIA MICKIEWICZ I TOW. KŁUSZYŃSKA W PREZYDIUM ZJAZDU

Otwierając popołudniowe obrady Zjazdu Wychodźstwa Polskiego we Francji, prezes Rady Narodowej Polaków we Francji Stec, powitał i zaprosił do prezydium Marię Mickiewicz, przy owacyjnych oklaskach całej sali. Ponadto w prezydium pośród gości z Polski zasiadła posłanka Dorota Kłuszyńska. Wicemin. tow. Jabłoński pozdrawiając Zjazd w imieniu Rzeczypospolitej złożył hołd polskiemu górnikowi i rolnikowi za wspaniałe wyniki pracy po czym przedstawił rezultaty zagospodarowania Ziem Zachodnich. „Dzisiaj istnieje Polska wielkiej pracy, wielkiego rozwoju i głębokiej sprawiedliwości społecznej. Od rządu tej Polski przynoszę Wam pozdrowienia".

Posłanka Dorota Kłuszyńska, zabierając głos w imieniu RTPD, podkreśla, że system wychowania w Polsce przygotowuje świadomych obywateli i przyszłych apostołów pokoju. Na zakończenie posłanka dziękuje wychodźstwu polskiemu we Francji za solidarność i za pomoc dla dziecka w kraju.

Następnie wicemin. Kaczocha przemówił w imieniu Stronnictwa Ludowego i Związku Samopomocy Chłopskiej.

DOROBEK RADY NARODOWEJ

Wiceprezes Rady Narodowej Polaków we Francji Kaprzak, złożył obszerne sprawozdanie z 22 miesięcznego dorobku Rady. Mówca podkreślił, że Rada Narodowa grupuje obecnie blisko 150 tysięcy Polaków. Z zorganizowanych imprez na uwagę zasługuje obchód miesiąca mickiewiczowskiego, kwartału kościuszkowskiego oraz tygodnia Ziem Odzyskanych. Rada Narodowa przeprowadziła akcję zbierania ziemi do urn z pól bitew, gdzie walczyli i ginęli Polacy za wolność Polski i Francji.

Akcja daniny narodowej przyniosła sumę, przekraczającą 10 milionów franków i wiele złotych i srebrnych przedmiotów wartościowych. Rada Narodowa wzięła czynny udział w repatriacji Polaków do kraju. Dzięki jej staraniom w 1946 r. wyjechało z Francji 5 tysięcy górników i 2 tysiące rolników. W bieżącym roku wróciło już do kraju 3 tysiące rolników. Akcja na rzecz powodzian w kraju jest w toku.

POZDROWIENIA ŚLĄSKA

W drugim dniu obrad prezes Związku Nauczycielstwa Polskiego we Francji Obłamski, wygłosił referat omawiający sprawy kulturalno - oświatowe.

Następnie wygłosił przemówienie generał Zawadzki, który przekazał wychodźstwu polskiemu pozdrowienia od górników, hutników i inteligencji pracującej i chłopów w kraju. Wystąpienie generała Zawadzkiego było owacyjnie witane przez uczestników Zjazdu.

Rząd turecki chce sądzić opozycyjnego posła

ANKARA (SAP). Biuro Prezydium ministrów wystosowało do Zgromadzenia Narodowego pismo, w ktyrym żąda uchylenia nietykalności poselskiej jednego z założycieli opozycyjnej partii demokratycznej, Menderesa. Przeciw temu posłowi ma być wytoczony proces z powodu przemówienia, jakie wygłosił ostatnio w Izmir, kwestionując legalność Zgromadzenia Narodowego.

Dwa dzienniki, wychodzące w Stambule, zostały zamknięte za częściowe opublikowanie przemówienia Menderesa.

III Krajowy Zjazd A. Z. W. M. „ŻYCIE"

W dniu 9 maja rozpoczął swe obrady III Krajowy Zjazd Akademickiego Związku Walki Młodych „Życie".

Na Zjazd przybył minister oświaty, tow. Skrzeszewski przedstawiciele KC PPR, organizacji młodzieżowych oraz delegaci ośrodków akademickich. Sekretrz generalny KC PPR tow. Gomułka nadesłał list powitalny.

W pierwszym dniu Zjazdu przemówienia powitalne wygłosili: Przedstawiciel Rady Szkół Wyższych i KCZZ tow. Sokorski, przedstawiciel Komitetu Wykonawczego ZNMS, tow. Strzelecki, w imieniu członków przedwojennego „Życia" tow. Popiel i inni.

W drugim dniu obrad przewodniczący Zarządu Głównego tow. Wróblewski w swym referacie politycznym przeprowadził analizę terenu akademickiego oraz dotychczasowych osiągnięć AZWM „Życie" w pracy nad przebudową życia studenckiego.

O nowej postawie studenta Polski Ludowej mówił w swym referacie tow. Walczak, podkreślając konieczność konkretnej ofensywy ideologicznej Życiowców.

Po sprawozdaniu organizacyjnym omawiającym osiągnięcia i braki dotychczasowej pracy AZWM „Życie", delegaci rozpoczęli pracę w komisjach: ideologicznej, politycznej, organizacyjnej, statutowej i komisjach wydziałowych planu pracy politycznej, ideologicznej i naukowej w poszczególnych dziedzinach wiedzy i sztuki. Obrady trwają.

Nowy ambasador RP w Paryżu

Ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym R. P. w Paryżu został mianowany Jerzy Putrament, dotychczasowy poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny w Szwajcarii.

Kodyfikacja prawa karnego

Komisja opracowuje projekt

Zarządzeniem Ministra Sprawiedliwości z dnia 5 maja 1947 r. powołana została komisja, mająca na celu opracowanie projektów jednolitego polskiego kodeksu karnego i kodeksu postępowania karnego, łącznie z motywami — z uwzględnieniem konieczności ujednolicenia ustawodawstwa karnego i dostosowania go do nowych form ustrojowych i nowych podstaw społeczno - gospodarczych Polski Ludowej.

Przewodnictwo Komisji znajduje się w rękach Ministra Sprawiedliwości, który zastrzegł sobie prawo wyznaczenia zastępców przewodniczącego spośród pracowników Departamentu Ustawodawczego. Stałymi zastępcami w przewodniczeniu na poszczególnych posiedzeniach komisji są: dyrektor Departamentu Ustawodawczego Stefan Barcerz i sędzia Leszek Lernell. Obowiązki sekretarza Komisji pełni podprokurator Stefan Kalinowski.

Druga Konferencja Dunajska Partii Socjalistycznych

W dniach 17 — 19 maja odbędzie się w Budapeszcie druga Konferencja Socjalistycznych Partii krajów naddunajskich Wezmą w niej udział przedstawicielstwa socjalistów Czechosłowacji, Jugosławii, Bułgarii, Austrii, Rumunii, Węgier, a także delegacja PPS.

Głównym tematem obrad konferencji będzie sprawa polepszenia stosunków handlowych krajów naddunajskich Na pierwszej Konferencji Dunajskiej w Pradze postanowiono poruczyć delegacji czechosłowackiej opracowanie memoriału, zawierającego propozycje zmiany istniejących między krajami naddunajskimi umów kompensacyjnych na normalne traktaty handlowe. Założeniem takich traktatów handlowych jest umowa clearingowa między krajami naddunajskimi.

Na podstawie czechosłowackiego memoriału zostanie również omówiona kwestia dotychczasowych trudności w podróżowaniu między krajami naddunajskimi oraz wynikających z cenzury korespondencji zahamowań normalnej współpracy handlowej między krajami naddunajskimi.

Delegacja polska w składzie tow. tow. Stanisław Dobrowolski, Jan Topiński i Kazimierz Sokołowski wyjeżdża do Budapesztu w dniu 15 maja r.b.

Najbliższa Międzynarodowa Konferencja Socjalistyczna

Najbliższa Międzynarodowa Konferencja partii socjalistycznych odbędzie się w Zurychu w dniach 6 — 8 czerwca. Według dotychczasowych zgłoszeń, w konferencji weźmie udział ponad 20 partii. Z każdego kraju uprawniona jest tylko jedna partia do wzięcia udziału w konferencji.

Zgodnie z poglądami większości partii, biorących udział w konferencji, dotychczasowy system luźnej współpracy i wymiany ideologicznej, który istnieje między partiami socjalistycznymi od końca wojny, zostanie utrzymany.

Podstawowym tematem obrad konferencji zurychskiej będą sprawy socjalistów niemieckich, włoskich i hiszpańskich.

Sala Walki Podziemnej

w Muzeum Wojska Polskiego

W dniu 9 maja, w rocznicę zakończenia walki z Niemcami otwarta została przez Prezydenta Bieruta w Muzeum Wojska Polskiego Sala Walki Podziemnej. Znajdują się tam pamiątki i dokumenty sześcioletniej walki z okupantem ze wszystkich części Polski.

Gablotki z prawej strony ściany, zatytułowane „Walka podziemna", zawierają szereg cennych eksponatów prasy konspiracyjnej.

Eksponaty pt. „Żołnierze partyzanci" składają się z fotografii bojowych grup partyzanckich. Ściana zatytułowana „Słowianie a przede wszystkim Polacy mieli być zniszczeni" zawiera fotografie, tablice i mapy, ilustrujące natężenie akcji eksterminacyjnej okupanta.

Wzdłuż ściany „Powstania Warszawskiego" zgromadzono fotografie i nieliczne pamiątki pozostałe z okresu bohaterskich walk ludności stolicy, jak opaski, furażerki, odznaczenia itp.

Środek sali zajmują najróżniejsze typy broni powstańców. Obok nowoczesnych granatów zaczepnych leży słynna „filipinka" własnej fabrykacji.

Od dnia 9 maja Sala Walki Podziemnej jest dostępna dla publiczności.

Żydzi i Arabowie spotkali się

na wspólnym posiedzeniu Komisji ONZ

Dyskusja nad kompetencjami komisji specjalnej dla Palestyny

N. JORK (PAP). — W piątek po raz pierwszy na posiedzeniu komisji politycznej Generalnego Zgromadzenia ONZ byli obecni przedstawiciele zarówno Agencji Żydowskiej z Bon Gurionem na czele jak i Komitetu Arabskiego. Komisja rozpatrywała projekt statutu komisji specjalnej, która ma zbadać sytuację w Palestynie. Projekt zawiera następujące punkty:

1. Komisja ma posiadać szerokie pełnomocnictwa w celu ustalenia stanu faktycznego.

2. Ma wysłuchać zeznań przedstawicieli władz mandatowych oraz zeznań zainteresowanych rządów, organizacji społecznych i osób.

3. Celem ostatecznym każdego projektu, dotyczącego Palestyny, ma być niepodległość tego kraju.

4. Komisja ma przygotować sprawozdanie dla Generalnego Zgromadzenia i przedstawić wnioski do 1 września rb., aby mogło być przedstawione na następnej sesji Generalnego Zgromadzenia.

Delegat radziecki zaproponował zmianę § 3 statutu komisji według następującego brzmienia: „Komisja ma przygotować propozycje w sprawie rozwiązania problemu palestyńskiego łącznie z projektem utworzenia niezwłocznie niepodległego państwa palestyńskiego".

Rzecznik Agencji Żydowskiej — Szertock, wysunął zastrzeżenie, że sformułowane kompetencje komisji przesądzają już o rozwiązaniu samej sprawy.

Przedstawiciel Komitetu Arabskiego Kattan wysunął zastrzeżenia co do prawomocności obecnego mandatu brytyjskiego oraz zażądał, aby zalecić W. Brytanii wstrzymanie dalszej imigracji legalnej i nielegalnej. Delegat arabski wypowiedział się przeciwko utworzeniu państwa żydowskiego w Palestynie.

Na sobotnim posiedzeniu w komisji delegat radziecki Gromyko popierał swą poprawkę, by przyszła komisja opracowała propozycje w sprawie natychmiastowego udzielenia Palestynie niepodległości. Poprawce tej przeciwstawił się delegat Stanów Zjednoczonych. Również delegacje Indii, Jugosławii, Filipin, Iraku, Columbii i Polski nalegały, by w instrukcjach dla Komisji Badawczej wymieniono problem niepodległości Palestyny.

Ogółem 7 krajów wypowiedziało się pozytywnie, podczas gdy 5 krajów występowało przeciwko tym propozycjom, Komisja mianowała Podkomisję, która ma uzgodnić wspólny tekst tych propozycji.

Nowy s/s „Kościuszko" największym statkiem handlowym

W dniu 6 maja w porcie Rotterdam nastąpiło podniesienie polskiej bandery na statku „Kościuszko", przejętym przez Polską Misję Morską w ramach wykonania polsko - radzieckiej umowy o podziale niemieckich reparacji wojennych.

Statek „Kościuszko" nosił dawniej niemiecką nazwę „Rheinfels". Stanowi on niezwykle cenny nabytek dla polskiej marynarki handlowej, jako jednostka nowoczesna, wybudowana w 1939 r. na stoczni „Weser" w Bremie. Będzie to największy statek towarowy naszej floty handlowej, gdyż pojemność jego wynosi 7.763 tony, a nośność 11.200 ton.

Należy dodać, że popularny przed wojną polski statek pasażersko - towarowy „Kościuszko", który kursował do Ameryki oraz na wycieczki morskie, został w ub. r. sprzedany za granicą jako przestarzały.

Jugosłowiańska delegacja handlowa

bawi w Warszawie dla zawarcia układu

Dnia 10 bm. przybyła do Warszawy jugosłowiańska delegacja ekonomiczna pod przewodnictwem min. Hebrang'a dyrektora Centralnej Komisji Planowania.

Delegacja jugosłowiańska ma na celu przeprowadzenie rozmów gospodarczych z przedstawicielami Rządu Polskiego, na temat rozszerzenia i zacieśnienia stosunków ekonomicznych pomiędzy obu zaprzyjaźnionymi krajami. Przyjazd ten łączy się z odbywającymi się obecnie w Warszawie rokowaniami handlowymi polsko - jugosłowiańskimi o zawarcie nowego 5-letniego układu handlowego. Rokowania te prowadzone w przyjaznej atmosferze pełnego wzajemnego zrozumienia, będą zakończone w ciągu najbliższych dni.

W dniu dzisiejszym członkowie delegacji zostali przyjęci przez Prezesa Rady Ministrów tow. Cyrankiewicza oraz złożyli wizyty: Ministrowi Przemysłu i Handlu tow. Mincowi, Ministrowi Spraw Zagranicznych tow. Modzelewskiemu, prezesowi Centr. Urzędu Planowania tow. Bobrowskiemu i Prezydentowi m. Warszawy tow. Tołwińskiemu.

Walka ze spekulacją tematem obrad Prezydium KCZZ

W dniu 10 b. m. odbyło się w siedzibie K. C. Z. Z. posiedzenie Prezydium KCZZ, na którym zastanawiano się nad sprawą walki ze spekulacją i drożyzną oraz omawiano sprawy wewnętrzno - organizacyjne.

Nowe koło PPS przy Ministerstwie Administracji Publicznej odsłoniło wczoraj swój sztandar

W dniu wczorajszym, w godzinach popołudniowych odbyła się uroczystość odsłonięcia sztandaru koła PPS przy Ministerstwie Administracji Publicznej. W ustrojonej czerwienią i emblematami partyjnymi sali stołówkowej zebrali się liczni goście, członkowie CKW PPS, OM TUR i ZNMS.

Witani oklaskami wchodzą na salę tow. min. Osóbka - Morawski i tow. min. H. Świątkowski. Wszyscy obecni wstają i intonują Czerwony Sztandar.

Uroczystość zagaił przewodniczący tutejszego koła, tow. H. Urbanowicz witając tow. tow. ministrów Osóbkę-Morawskiego i H. Świątkowskiego, podsekretarzy stanu i członków CKW.

Po powołaniu prezydium i przewodniczącego ,którym został tow. Zbrożyna i odczytaniu porządku dziennego zabrał głos tow. min. Świątkowski, wygłaszając przemówienie okolicznościowe. Z ramienia Prezesa Rady Ministrów krótkie przemówienie wygłosił tow. Kłopotowski.

Następnie obecni wysłuchali referatu politycznego — tow. min. Osóbki Morawskiego — przepełnionego wiarą w przyszłość i pokojowe rozwiązanie zawiłych problemów powojennych. Analizując obecną międzynarodową sytuację polityczną mówca wskazał na niebezpieczeństwo istniejące ze strony ośrodków reakcji rozrzuconych po wielu krajach świata.

W dalszej części poruszona została sprawa doboru kadr pracowniczych, który nie powinien odbywać się według przynależności partyjnej, na podstawie przyjmowanego a priori twierdzenia, że ludzie z tej partii lepsi są do wykonywania pracy na pewnych odcinkach zaś z innej nie.

Na zakończenie mówca zaapelował do zebranych o pogłębianie sojuszu robotników, chłopów i inteligencji pracującej, gdyż tylko współpraca dać może efektywne wyniki, — doprowadzić do urzeczywistnienia haseł socjalistycznych.

Po tym przemówieniu nastąpiło odsłonięcie sztandaru i przekazanie go chorążemu, który złożył ślubowanie. Przystąpiono do wbijania gwoździ pamiątkowych, które zapoczątkował tow. min. Osóbka Morawski.

Przedostatnim punktem porządku dziennego było rozdanie legitymacji partyjnych członkom Koła.

Towarzysze z Koła PPS przy Ministerstwie Administracji Publicznej w zrozumieniu konieczności jaknajintensywniej prowadzonej odbudowy kraju złożyli na ten cel obligacje PPOK na łączną sumę 22.000 zł .

Uroczystość zakończyło odśpiewanie Czerwonego Sztandaru. (bw)

W kilku wierszach...

— Rząd brytyjski zawiadomił greckiego ministra spraw zagranicznych Tsaldarisa, że brytyjska misja gospodarcza w Grecji opuści ten kraj w końcu czerwca rb.

— Zakłady Chryslera w Detroit przerwały na 10 dni produkcję samochodów Chrysler, Dodge i Plymouth z powodu braku surowców.

— Robotnicy Hannoweru zażądali wprowadzenia kary śmierci na handlarzy czarnego rynku oraz kary pozbawienia majątku na rolników, którzy nie dostarczają wyznaczonych kontyngentów.

— Od 2—7 czerwca r. b. odbędzie się w Bazylei Międzynarodowy Kongres Medycyny i Farmakologii wojskowej, w którym weźmie udział 800 delegatów z przeszło 30 krajów.

— Rząd francuski postanowił rozwiązać separatystyczny „ruch odrodzenia Madagaskaru".

— Churchill został odznaczony w Paryżu medalem wojskowym, stanowiącym najwyższe francuskie odznaczenie wojskowe.

— Czeski minister spraw wewnętrznych Nosek wręczył prezydentowi Beneszowi odznakę ruchu oporu.

Strajki w Hiszpanii

mają poparcie robotników całego świata.

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Madrytu, że w prowincji Guipuzcoai porcie Psajes, wybuchły nowe strajki robotnicze.

Strajki mają na celu wyrażenie protestu przeciwko represjom stosowanym wobec robotników w Bilbao, którzy w dniu 1 maja nie stawili się do pracy.

PARYŻ (SAP). Sekretarz generalny Światowej Federacji Zw. Zawodowych Saillant, przyrzekł jak najdalej idące poparcie grupie przedstawicieli powszechnego związku robotników i hiszpańskiej partii socjalistycznej.

Saillant zapewnił delegatów, że będzie podtrzymywał ruch strajkowy w rejonie Biskajskim. Specjalna komisja uda się na granicę Hiszpanii, celem niesienia pomocy tym Hiszpanom, którzy byliby zmuszeni przejść do Francji w związku, z obecnym konfliktem robotniczym, uważanym za najbardziej doniosłe wydarzenie w Hiszpanii od początku dykatury gen. Franco.

ś. † p.

JULIUSZ OSTERWA

Artysta dramatyczny

Założyciel Teatru „Reduta"

Honorowy Dyrektor Teatru Miejskiego im. J. Słowackiego w Krakowie, zmarł dnia 10 maja 1947 r.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w Kościele Św. Krzyża w Warszawie, we wtorek dnia 13 maja o godz. 9-ej rano, po czym nastąpi eksportacja zwłok do Krakowa.

MINISTER KULTURY I SZTUKI

Pomoc dla Grecji i Turcji

WASZYNGTON (PAP). Izba Reprezentantów zatwierdziła program pomocy dla Grecji i Turcji, przedstawiony przez prezydenta Trumana. Ustawę przyjęto 287 głosami przeciwko 107.

Na zasadzie tej umowy Grecja i Turcja otrzymają ze St. Zjednoczonych pomoc w wysokości 400 milionów dolarów. Ustawa, która została już zatwierdzona przez Senat, zostanie obecnie skierowana do komisji w celu uzgodnienia różnic, mających znaczenie drugorzędne. Departament Stanu zamierza uruchomić sumy przyznane Grecji i Turcji natychmiast po podpisaniu ustawy przez prez. Trumana.

Z ostatniej chwili

Anglia-Kontynent 6:1

Wczoraj odbył się w Glasgow mecz piłki nożnej między Wielką Brytanią a Kontynentem, zakończony zwycięstwem Anglików w stosunku 6:1.

Łańcuch cegiełek

na Socjalistyczny Ośrodek Szkoleniowy im. St. Dubois

Tow. Maurycy Karniol wpłaca 10.000 zł. i wzywa tow. tow. Zygmunta Szymanowskiego, Jadwigę Markowską, Alfreda Krygiera, Ludwika Cohna, Stanisława Garlickiego, Teofila Wojeńskiego.

Tow. Stefan Rzeszot wpłaca 5.000 zł. i wzywa tow. tow. Bohdana Wajdowskiego, Stanisława Mandeckiego, Jana Sikora, Genowefę Augustyn, Kubickiego Władysława, Romana Zaczkiewicza.

Tow. Roman Bryl wpłaca 5.000 zł. i wzywa tow. tow. Sokołowskiego, Rafała Pragę, Artura Karaczewskiego, Piotra Wachowicza, Teneczyna.

Tow. Wojciechowski Kazimierz wpłaca 3.000 zł. i wzywa tow. tow. Olenę Hanbold, Alfredę Jędrzejewską, Andrzeja Przedpełskiego, Wacława Tułodzieckiego, Kazimierę Chudobę (z Gdańska), Szymańskiego (z Radomia), Tadeusza Jutkowskiego.

Ważny czynnik zwycięstwa

W czwartą rocznicę powstania 1-ej Dywizji im. T. Kościuszki

Mija cztery lata jak wychodztwo polskie w Związku Radzieckim zostało zelektryzowane komunikatem o zadośćuczynieniu prośbie Związku Patriotów Polskich w sprawie utworzenia na terytorium radzieckim *Dywizji im. Tadeusza Kościuszki.*

Zaczęło się tak...

13 maja 1943 roku lichym „GAZ"-ikiem sprzed hotelu „Moskwa" w Moskwie wyjechało 6 osób do znajdującej się pod Riazaniem — dziś już historycznej — włoski Sielce nad Oką, gdzie w pobliskich lasach miało się rozpocząć formowanie I Polskiej Dywizji Piechoty im. T. Kościuszki. Dowództwo Dywizji powierzone zostało pplk. Zygmuntowi Berlingowi, staremu oficerowi Legionów, szefowi sztabu 5 Dywizji armii gen. Andersa z ZSRR, który nie zgodził się na wyjazd do Iranu i pozostał w Związku Radzieckim. Był on szefem tej 6-osobowej ekipy. W skład ekipy wchodzili jeszcze kpt. Zygmunt Modzelewski, artylerzysta płk. Nałęcz - Bukojemski, Bolesław Drożdż, por. Karaśkiewicz i Jerzy Putrament, poeta, wojak i dyplomata, autor znanych „Drugich poprawek historycznych", w których szczegółowo opisuje te historyczne chwile powstawania Dywizji. Na zastępcę dowódcy Dywizji powołany został mjr. Sokorski Władysław, który przybył do Sielc nieco później.

Masowy zaciąg ochotników

Pomimo to, że z armią Andersa wyjechało z ZSRR do Iranu w ciągu 1942 roku prawie 100 tysięcy żołnierza, spośród pozostałej w Związku Radzieckim ponad 300-tysięcznej rzeszy uchodźców polskich zaczęli do Dywizji tłumnie napływać ochotnicy. Szybko uformowały się 1-szy, 2-gi i 3-ci pułk piechoty, 1 PAL i szereg jednostek samodzielnych. Do „Wolnej Polski" (gazety polskiej, wychodzącej wówczas w Moskwie) i do I Dowództwa Dywizji napływały bez przerwy *tysiące listów z błagalnymi prośbami o przyjęcie do Dywizji.*

Tempo organizowania Dywizji było niesłychane. Już 15 lipca 1943 roku Dywizja stanęła gotowa w pełnym składzie do przysięgi, a 1 września wyruszyła z miejsca postoju na front i przeszła swój pełen chwały chrzest bojowy pod Lenino, skąd odbyła potem swój sławny szlak bojowy aż pod Berlin.

Należy podkreślić cechę szczególną dla formacji polskich tworzonych w ZSRR przez Związek Patriotów Polskich, *tak różniącą je od formacji tworzonych w ZSRR uprzednio przez gen. Andersa.*

Oblicze ideowe dywizja

Było to wojsko *demokratyczne,* wojsko świadome celu swej walki, wojsko, którego żołnierze nie tylko byli owiani gorącym pragnieniem walki o wyzwolenie Polski, ale także świadomi tego, o co walczą, o jaką Polskę walczą, z kim walczą, skąd przyszła klęska wrześniowa i co należy uczynić, aby już nigdy powtórzyć się nie mogła.

O tym, czym było wojsko polskie tworzone przez gen. Andersa w latach 1941—42 w Związku Radzieckim, pisał w maju 1943 roku w „Wolnej Polsce" w artykule pod tytułem „Armia organizowana nie dla walki" były szef sztabu 5-ej Dywizji tej armii, pplk. Berling w ten sposób:

„Wykorzystując gościnę, zaufanie i przyjaźń Związku Radzieckiego i oszukując światową, demokratyczną opinię publiczną, wprowadzając w błąd swoich własnych żołnierzy garstka wojskowych i cywilnych macherów politycznych nie szczędziła wysiłków, aby na terytorium ZSRR stworzyć armię na wzór i podobieństwo swoje... Pokaźna liczba oficerów, podoficerów i żołnierzy zajmowała się systematycznie agitacją antyradziecką oraz rozpowszechnianiem niewiary w zwycięstwo nad Niemcami. Gen. Anders w rozmowie ze mną tak oto uzasadniał radość z powodu wyznaczenia przez rząd radziecki odległych od frontu terenów na formowanie się wojska polskiego w r. 1941: „Jestem bardzo zadowolony, gdyż teren ten jest dostatecznie odległy od frontu, aby operacje wojenne nie przeszkadzały w okresie szkolenia. A kiedy Armia Czerwona rozleci się pod ciosami niemieckimi, co nastąpi najdalej za kilka miesięcy, będziemy mogli przebić się nad morzem Kaspijskim do Iranu. Stanowiąc wtedy jedyną siłę zbrojną na tym terenie, będziemy mogli zrobić, co zechcemy". Z tym nastawieniem przystąpiono wówczas do organizowania armii. Antysemityzm dawał się odczuwać na każdym kroku. Głośno mówiono o konieczności „policzenia się z Żydami", często dochodziło do bicia Żydów. Eliminowano ich z wojska pod pretekstem złego stanu zdrowia. Stary „tradycyjny" też był stosunek do żołnierzy narodowości ukraińskiej i białoruskiej. Dokonywano segregacji żołnierzy i zaczęto odsiewać tych Polaków, których podejrzewano o sympatie proradzieckie. Otaczał ich wyjątkowo czujną opieką drugi oddział sztabu".

„Za Naszą i Waszą Wolność"

Wojsko polskie tworzone w myśl ideologii ZPP było wychowywane — w przeciwieństwie do armii Andersa — do walki wspólnie z żołnierzem radzieckim *„za naszą i waszą wolność".* Dawało ono miejsce w swych szeregach *wszystkim* obywatelom polskim niezależnie od ich narodowości i poglądów politycznych. Było ono wychowywane *w głębokim umiłowaniu demokracji, w pragnieniu stworzenia Polski Ludowej.* Wychowanie to uzbrajało żołnierza ideowo, dawało mu ten *oręż ideowy, który nie mniej ważny był, niż czołgi i samoloty.*

Wojsko polskie tworzone w ZSRR przez ZPP było *wojskiem obywatelskim,* którego każdy żołnierz wiedział dobrze o co, za co i po co walczy.

Dlatego też w wojsku tym panowała tak *koleżeńska i braterska atmosfera,* wolna od intryg i knowań. *Dlatego „Kościuszkowcy" i dziś jeszcze stanowią jakby jedną zespoloną ideowo rodzinę.*

Wielkiej pracy wychowawczej w dywizjach polskich w ZSRR dokonał wydział oświatowy, następnie przemianowany na *wydział polityczno - wychowawczy.* Pierwszym zastępcą dowódcy Dywizji dla spraw oświatowych był mjr. Władysław Sokorski, warszawski działacz społeczny. Szefem wydziału oświatowego I Dywizji był na początku Hilary Minc. Wydział ten umiał zjednać do pracy nad duszą żołnierza, nad jego politycznym wyrobieniem najlepszych, ideowych oficerów i żołnierzy, byłych przedwojenych działaczy społecznych w Polsce — i to niezależnie od ich przekonań politycznych. Do pracy oświatowej, polityczno - wychowawczej w dywizji stanęli obok byłych komunistów — socjaliści, jak np. por. Mieczysław Drobner (syn dr. Bolesława Drobnera), jak autor niniejszego artykułu. Obok nich ks. dziekan dywizji mjr. Kupsz i ks. kapelan kpt. Łopaciński; narodowiec śląski kpt. Stal i demokratyczny działacz ZPMD z Poznania mjr. Ant. Michalak. I tylu, tylu innych.

Jeśli I Dywizja po krótkim, zaledwie dwumiesięcznym, szkoleniu w październiku 1943 r. pod Lenino odznaczyła się takim *bohaterstwem* i dokonała sławnego przełamania frontu niemieckiego nad Dnieprem — to jest to niewątpliwie w dużym stopniu wynik postawy moralnej żołnierza jego ducha, *jego ukochania idei wolnościowych.*

Gustaw Butlow

PRZEGLĄD PRASY

CYFRY

Wydany w rocznicę zwycięstwa nad hitleryzmem numer dziennika „Wolność", gazety Armii Czerwonej w języku polskim, przynosi nasępujące zestawienie cyfrowe strat w ludziach w czasie ostatniej wojny:

Związek Radziecki	**— 7.000.000**
Polska	**— 6.000.000**
Jugosławia	**— 1.700.000**
Czechosłowacja	**— 500.000**
Imperium Brytyjskie	**— 414.000**
Stany Zjednoczone	**— 274.000**

Cyfry te nie wymagają absolutnie żadnych komentarzy.

DWIE DOKTRYNY

W korespondencji z Ameryki, zamieszczonej w „Odrodzeniu", znajdujemy następujący fragment:

Mówi się już, że dwie są doktryny polityki zagranicznej Stanów: doktryna Monroego i doktryna Trumana, będąca rozszerzeniem tej pierwszej do rozmiarów odpowiadających obecnej sile Stanów. Jak ktoś zażartował, pierwsza zabraniała Europejczykom mieszać się do spraw amerykańskich, druga zabrania Europejczykom mieszać się do spraw europejskich.

Na oświatę robotniczą TUR

Tow. Podwysocki Stanisław wpłaca 500 zł i wzywa tow. tow. Jarugę Nikodema, Wieczarkiewicza Bronisława i Zarembę Józefa.

Tow. Patoka Jan wpłaca 500 zł i wzywa Kotarzyckiego Rudolfa, Słomczyńskiego Jana i Bocheńskiego Jacka.

Mąka pszenna i kukurydza

w ramach dostaw UNRRA

Jak informuje SAP, kwatera UNRRA w Warszawie powiadomiona została, że okręt amerykański „Marine Runner", wiozący 8.172 ton 70-procentowej mąki pszennej dla Polski, zawinie do portu gdńyskiego 16 maja b. r. Na zakup tej mąki w Ameryce Południowej UNRRA wydała ponad pół miliona dolarów. Jak zapowiada UNRRA do końca czerwca przybędą jeszcze do kraju dwa podobne transporty.

Statek brazylijski „Pecachantos", wiozący 9031 ton kukurydzy, sprowadzanej w ramach dostaw UNRRA do Polski, spodziewany jest w Gdyni w pierwszych dniach przyszłego tygodnia. Kukurydza ta zakupiona została w Brazylii za łączną sumę 856 tys. dolarów amerykańskich.

Dziś otwarcie wystawy Ziem Odzyskanych

Dziś, w niedzielę, w gmachu Państwowego Instytutu Geologicznego przy ul. Rakowieckiej 4, zostanie otwarta „Wystawa Ziem Odzyskanych". Ma ona zobrazować osiągnięcia, jakie zostały dokonane na Ziemiach Odzyskanych.

Na czas trwania wystawy uruchomiona zostanie specjalna linia autobusowa „Wystawa" na trasie: Plac 3 Krzyży — Mokotowska — Plac Zbawiciela — Marszałkowska — Plac Unii Lubelskiej — Puławska — Rakowiecka róg Wiśniowej. Kursowanie wozów od godziny 9 do 20.

Wstęp dla publiczności w dniu otwarcia wystawy od godz. 15.

Listy z Zachodu

Czy rządowi robotniczemu grozi upadek?

(KORESPONDENCJA WŁASNA Z ANGLII)

Londyn, w maju

Niedawno na pierwszej stronie „Daily Herald'a" została bez komentarzy umieszczona odpowiedź Churchilla na mowę premiera Attlee. Attlee mianowicie ostro zaatakował Churchilla za jego politykę gospodarczą, gdy był on ministrem w rządach konserwatywnych.

Attlee jest zazwyczaj bardzo oględny w formie, gdy atakuje ludzi, których poglądy zwalcza. Ostatnim razem zaatakował Churchilla *bardzo ostro. Uczynił go odpowiedzialnym za nędzę, która w ostatnich 25 latach dotknęła miliony robotników angielskich.*

Przemówienie swoje Attlee — jak zawsze — odczytywał z dokładnie przygotowanego maszynopisu. Nie było ono przypadkowe, nie było rezultatem chwilowego podniecenia czy zdenerwowania.

Nawet powierzchowny obserwator angielskiego życia politycznego bez trudu zauważy głębokie zmiany w układzie sił społecznych Anglii w ostatnim roku.

Gdy rząd uspołecznił Bank Anglii, nie zrobiło to większego wrażenia. Bank faktycznie od 1931 r. był pod kontrolą państwa. Uspołeczniając kopalnie węgla, rząd przeprowadził operację niezmiernie popularną w kraju i to nie tylko wśród górników. Właściciele kopalń fatalnie się spisali z punktu widzenia gospodarczego i technicznego w ostatnim ćwierćwieczu. Nie znalazł się nikt, kto zaryzykowałby ich obronę (konserwatyści głosowali w Izbie Gmin przeciwko ustawie o socjalizacji raczej dla zasady niż z przekonania). Ale rząd nie zatrzymał się na tym. Właśnie ostatnio parlament uchwala uspołecznienie wszystkich *środków komunikacji* (poza żeglugą morską.

Jeszcze w tym roku nastąpi uspołecznienie *elektryczności i gazu.* I — co może najbardziej przeraża obrońców wielkiego kapitału — także w tym roku rząd złoży w parlamencie *projekt uspołecznienia potężnego przemysłu stalowego i żelaznego.*

Na wiosnę 1948 roku rząd robotniczy będzie miał ustawowo i organizacyjnie załatwione wszystkie plany socjalizacji, które przyrzekł swym wyborcom zrealizować do 1950 roku, to jest do chwili najbliższych wyborów. *I stąd płynie wściekłość opozycji. I stąd zaostrzenie walk politycznych w kraju i w parlamencie.*

Czy rząd stracił popularność?

Zewnętrznie nie ma żadnych oznak, że Partia Pracy, która ponosi polityczną odpowiedzialność za rząd, traci popularność. Ilość członków partii stale wzrasta i w tej chwili przekroczyła 3 miliony. Wybory uzupełniające do Izby Gmin bez wyjątku wykazują wierność wyborców dla partii. Odbywające się od czasu do czasu wybory samorządowe raczej dowodzą pewnego zwiększenia się wpływów partii kosztem konserwatystów.

Ale są inne oznaki — jak np. badanie naukowe nastrojów społecznych — które dają *dużo do myślenia* rządowi i partii. Anglia przechodzi bardzo ciężki i bolesny okres przestawienia swego *całego życia gospodarczego. Zmiany zachodzące w jej stosunkach z dotychczasowymi członkami Imperium nie pozostają bez wpływu na jej położenie ekonomiczne.* Uspołecznienie podstawowych gałęzi produkcji nie daje natychmiast rezultatów, których się oczekuje. Zachmurzone niebo stosunków międzynarodowych nie usposabia pokojowych z natury obywateli tego kraju zbyt optymistycznie. Dopiero co zakończony ostry kryzys węglowy po wszystkich wytłumaczeniach rządowych także nie mógł być powodem dla zwiększenia popularności rządu. Rząd w społeczeństwie demokratycznym nigdy nie zbiera zbyt wielu komplimentów. Los jego podczas kryzysów nie jest godny zazdrości.

Ten naturalny stan rzeczy chce teraz za wszelką cenę wykorzystać opozycja.

Nie trzeba zapominać, że podczas ostatnich wyborów obok 12 milionów głosów socjalistycznych padło 9 milionów głosów na rzecz partii konserwatywnej (i 100 tysięcy na rzecz kandydatów komunistycznych).

Konserwatyści rzadko mają rację, a najczęściej nie mają jej, gdy krytykują politykę i postępowanie rządu. Ich tragedią jest brak programu pozytywnego. Niedawno znakomity tygodnik angielski, „Economist", który bynajmniej nie sympatyzuje z socjalizmem, słusznie zauważył, że najfatalniejszym dla kraju rezultatem utraty popularności Partii Pracy byłby powrót do władzy konserwatystów.

Ale na to się tymczasem nie zanosi. Po pierwsze rząd nie myśli o przyśpieszeniu terminu wyborów (lato 1950 roku). Po wtóre, wiedząc że przy wolnych wyborach będzie musiał walczyć o zaufanie ludności, nie przepuszcza żadnej okazji, by tłumaczyć się ze swej działalności. I nie raz zmienia szczegóły, gdy opinia publiczna wyraźnie tego żąda. *Ale nie odstępuje od swoich zasad, bo bez nich straciłby rację istnienia.*

LUCJAN BLIT

W służbie Skarbu i Państwa zginęli tragicznie przy spełnianiu obowiązków służbowych w dniu 8 maja 1947 r.

GOŁĘBIOWSKI Zygmunt

PODKOMISARZ SKARBOWY

i

LIPIŃSKI Wiktor

REWIDENT SKARBOWY

urzędnicy Brygady Ochrony Skarbowej Warszawa - Wschód

CZĘŚĆ ICH PAMIĘCI!

MINISTERSTWO SKARBU
GŁÓWNY INSPEKTORAT
OCHRONY SKARBOWEJ

W walce z przestępczością ponieśli tragiczną śmierć przy spełnianiu powierzonych im obowiązków służbowych w dniu 8 maja 1947 r.

Ś. P.

GOŁĘBIOWSKI Zygmunt

Ś. P.

LIPIŃSKI Wiktor

urzędnicy Brygady Ochrony Skarbowej
Waszawa - Wschód Targowa 22

CZEŚĆ ICH PAMIĘCI.

Msza święta odbędzie się w Warszawie dnia 12 maja 1947 r. o godz. 9.30 w kościele Św. Floriana, po czym nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz Bródnowski.

OKRĘGOWY INSPEKTOR OCHRONY SKARBOWEJ

Budżet Ministerstwa Rolnictwa

tematem prac Komisji Skarbowo-Budżetowej

Tematem prac Komisji Skarbowo-Budżetowej w dniu 10 maja rb. był budżet Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, a nie, jak podawaliśmy, budżet Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej.

Prócz członków Komisji na posiedzeniu byli obecni: *min. rolnictwa Dąb-Kocioł* oraz *wicemin. Kowalewski.*

Referentem preliminarza budżetowego Ministerstwa Roln. był tow. *poseł Chełchowski (PPR).*

Na wstępie referatu sprawozdawca omówił strukturę organizacyjną omawianego ministerstwa i podkreślił, że Min. Rolnictwa jest dziewiątym z kolei ministerstwem, co do wydatków w naszym preliminarzu budżetowym i czwartym, co do wysokości inwestycyj. Dochody Państwowego Funduszu Ziemi pokrywają zaledwie 11% ogólnych wydatków na rolnictwo, a 22% wydatków budżetowych Ministerstwa Rolnictwa. W porównaniu z rokiem ubiegłym wydatki na rolnictwo podwoiły się. Budżet ubiegłoroczny przewidywał wydatki w wysokości ponad 3 miliardy złotych, bieżący ponad 6,5 miliarda, podobnie w Planie Inwestycyjnym budżet Rolnictwa wzrósł z 6 do 12 miliardów.

Wydatki na rolnictwo wzrosły w porównaniu z budżetami przedwojennymi, stanowiąc dziś 5,2% ogółu wydatków państwowych, podczas kiedy w latach 1937-39 nie osiągały nawet 4%.

Reasumując swe przemówienie sprawozdawca składa szereg wniosków w sprawie przesunięć i zmian w preliminarzu budżetowym Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych.

PRZEMÓWIENIA TYLKO PO 10 MIN.

Przed przystąpieniem do dyskusji nad referatem, generalny referent *poseł Wyrzykowski (SL),* zgłosił wniosek o ograniczenie czasu przemówień na Komisji do 10 minut. Większość posłów opowiedziała się za wnioskiem.

Dyskusję rozpoczął *poseł Frankowski (Kat.-Społ.),* zapytując, jakie jest wzajemne ustosunkowanie sektora prywatnego (prywatne gospodarstwa rolnicze) do sektora państwowego (majątki państwowe) w ramach ministerstwa. Mówca opowiada się za przyśpieszeniem tempa odbudowy wsi, kosztem zwolnienia odbudowy przemysłu.

Poseł Strzałkowski (SD) zapytuje, jak przedstawia się sprawa wprowadzania przymusu szkolnego w szkołach rolniczych. *Poseł Rataj (SL),* stawia wniosek o zwiększenie wydatków rzeczowych w dziale popierania produkcji rolniczej. *Poseł Dzendzel (SL)* wnosi o zwiększenie wydatków na radiofonizację szkolnictwa rolniczego.

Tow. posłanka Strusińska (PPS) podkreśla konieczność prowadzenia intensywnej akcji rozpowszechnienia maszyn rolniczych w gospodarstwach wiejskich. Spółdzielnie winny się zająć rozpowszechnianiem maszyn rolniczych.

Tow. pos. Jasiuk (PPS) z uznaniem wita wniosek referenta o podwyższenie o 100 milionów wydatku na zarząd Państw. Nieruchomości Ziemskich. Jednocześnie mówca zwraca uwagę, że majątki administrowane przez starostów i wojewodów dały dochód o połowę niższy od przewidywanego, w związku z czym żąda likwidacji administracji przejściowej.

Pos. Załęski (PSL) zwraca uwagę na konieczność parcelacji folwarków. *Tow. pos. Jaworski (PPR)* sądzi, że Zw. Samopomocy Chł. winien rozprowadzać maszyny rolnicze na gospodarstwa. *Pos. Cieślak (SL)* porusza zagadnienie konieczności planowania rolniczego.

Tow. pos. Jędrychowski (PPR) stwierdza, że przedłożony budżet w dużej mierze odzwierciadla błędy poprzedniego kierownictwa. Istniejący podział chłopów na biednych i bogatych jest wynikiem stosunków kapitalistycznych, celem obecnego ustroju jest zrównanie tych różnic i stworzenie średniozamożnej klasy chłopstwa.

OŚWIADCZENIE MINISTRA ROLNICTWA

Odpowiedzi na poruszone w referacie i dyskusji zagadnienia, udzielił min. Dąb-Kocioł. Obecny budżet został ustalony przed objęciem przez mówcę urzędu. Wprowadzone zmiany dotyczą zwiększenia funduszów na szkolnictwo rolnicze i etatów Ministerstwa. Administracja nieruchomości ziemskich zostanie wkrótce zmniejszona do właściwych granic. Wkrótce można oczekiwać wpływu kilkunastu miliardów zł. na Państwowy Fundusz Ziemi z tytułu opłat od rolników. Za te pieniądze zostaną zagospodarowane gospodarki, powstałe z parcelacji.

Minister komunikuje Komisji o projekcie NKW SL — przymusowej translokacji pewnych grup ludności wiejskiej na Ziemie Zachodnie. Minister opowiada się również za przekazaniem Izb Rolniczych — Zw. Samopomocy Chłopskiej, stwierdzając, że było to słuszne pociągnięcie. Resztówki zostaną przekazane samorządom z obowiązkiem utrzymywania szkół rolniczych.

Po przemówieniach dwóch dyrektorów departamentów Min. Rolnictwa, Komisja wyraziła Ministrowi uznanie wszystkimi głosami przy jednym wstrzymującym się.

Komisja przyjęła wniosek tow. posł. Strusińskiej o rozprowadzeniu maszyn rolniczych przez spółdzielnie. Pozostałe wnioski zostały odesłane do trzeciego czytania.

Przegłosowany na zakończenie posiedzenia wniosek posła Bryji (PSL), domagającego się likwidacji Min. Ziem Odzyskanych — upadł większością głosów.

Koło PPR przy CKŻP zawiadamia, że w dn. 9.V.1947 r. zmarł po długiej chorobie tow.

Zygmunt Ekerling

przeżywszy lat 43.

Pogrzeb odbędzie się w dn. 12.V.1947 o godz. 16 na Cmentarz przy ul. Okopowej.

KOŁO PPR przy C.K.Ż.P.

6789

LITERATURA i SZTUKA

Marian Piechal

O Mieczysławie Braunie, poecie pracy

Nie było chyba poety w Polsce, począwszy od Reja aż do naszych czasów, żeby w swoich utworach nie pochwalał pracy zarówno fizycznej, jak i umysłowej. Chwalono, owszem, gorąco trud wszelki, ale obok tego jeszcze gorliwiej i z większym przekonaniem wysławiano ozdobnym i wdzięcznym rymem „wiośne wczasy" i płynące z nich pożytki.

Pierwszym jednak w poezji, świadomym filozofem pracy, czyniącym z niej niejako fundament ideologiczny swoich natchnień artystycznych był Cyprian Kamil Norwid. Od niego rozpoczyna się w poezji polskiej cały szereg zapalonych apologetów pracy. Jednym z ostatnich i najwybitniejszym z nich był poeta łódzki Mieczysław Braun.

Urodzony w roku 1900 w Łodzi, ukończył tutaj gimnazjum, następnie wydział prawny w Warszawie, po czym wrócił do Łodzi, jako praktykujący adwokat. Żył i tworzył w Łodzi, dzieląc swe życie między twórczość i praktykę obrończą, aż do wybuchu drugiej wojny światowej. Po zajęciu Polski przez Niemców wyjechał do Warszawy. Osadzony w getcie, podzielił wkrótce los wszystkich jego mieszkańców: zginął śmiercią męczeńską.

Życie jego było czyste i prostolinijne, podobnie jak jego poezja. W tym względzie nie było różnicy tak często spotykanej w literaturze między poezją a życiem. Jego poezja naprawdę była, jak mówi Norwid, procentem od życia. Mieczysław Braun był pierwszym w Łodzi norwidystą, pierwszym z poetów łódzkich poetą pracy, zespolonym tak bardzo z charakterem miasta, jako stolicy proletariatu polskiego. Obracał się w artystycznym kręgu wpływów „Skamandra", najwybitniejszej grupy poetyckiej w pierwszym dziesiątku lat niepodległości międzywojennej. Szczególnie Julian Tuwim zostawił na jego pierwszych wierszach niezatarte piętno. Slady wpływów skamandryckich będą się ciągnęły w poezji Mieczysława Brauna aż do ostatnich niemal chwil jego życia. Stąd na ogół zalicza go się do drugiego szeregu poetów „Skamandra".

Ma jednak Mieczysław Braun swój odrębny i oryginalny wyraz poetycki i własną postawę ideową. Mówi o tym Kazimierz Czachowski w tomie 3-im swego „Obrazu współczesnej literatury polskiej": „Swiadomym uderzeniem w klasycystyczną strunę były pierwsze dwa zbiory Mieczysława Brauna, których same tytuły: „Rzemiosła", wydane w roku 1926 i „Przemysły", wydane w dwa lata później, wskazują, że poeta zajął w stosunku do swego przedmiotu podobne stanowisko, jak Kaden - Bandrowski w „Zawodach". Swe wyznanie wiary poetyckiej na czele pierwszego cyklu tak Braun kończy:

„Na nowe tory, muzo, twój dyszel
wykręcę!
Śpiewać mi będziesz kształty,
tworzone przez ręce,
Pracę palców i myśli wcielenia
tysiączne,
Jej walki, jej zwycięstwa, klęski
nieodłączne,—
Te słowa bowiem, walcząc, tak
samo ci kreślę,
Ja — sam czeladnik pierwszy
w twym świętym rzemiośle".

Mówi dalej Czachowski o autorze powyższego wiersza: „W wielu inwokacjach poetyckich oraz w utworach Brauna na temat prac miejskich i wiejskich, w programowym wreszcie wierszu: „O rodzeju chleba czyli o pisaniu wiersza" — choć trudno by wskazać wyraźne reminiscencie — niewątpliwym echem odzywają się dawni poeci polscy od Kochanowskiego po Mickiewicza, którego zresztą Braun sam wskazuje, poświęcając mu trzy piękne i głęboko odczute utwory, gdzie między innymi występuje „kowieński nauczyciel, Mickiewicz prawdziwy", co „uczy życia, które od wierszy trudniejsze". Mickiewiczowskim tonem rozbrzmiewa także „Rzecz o poezji". W następnym cyklu, trzecim z kolei tomie wierszy „Liść dębowy", wydanym w roku 1929, poświęconym głównie przyrodzie, znajdujemy dłuższą „Pieśń o marynarzu", przypominającą rodzajem swoim romantyczną balladę. I nawet wówczas, gdy w tomie wierszy pod tytułem „Przemysły" widoczne są wpływy „Słopiewni" Tuwima, znać, że Braun formę swoją urabia przeważnie na dawniejszych wzorach, w które wszakże umie wlewać nową treść. „Pachnący pracą, świeży dzień powszedni" Brauna nie jest „próżnią miedzią brzęczącą", lecz zobjektywizowanym widzeniem rzetelnego poetyckiego wzruszenia".

Trzeba podkreślić, że Braun był apologetą pracy nie tylko rąk i myśli ludzkich, ale i pracy przyrody. Stąd jego niezwykle subtelne odczucie życia przyrody. Praca i przyroda, to dwa zasadnicze tematy jego twórczości, znajdujące swój klarowny wyraz w tytułach jego książek, jak z jednej strony „Rzemiosła" i „Przemysły", a z drugiej „Liść dębowy".. Wydał jeszcze poza tym Braun dwa tomy wierszy: „Żywe stronice" w roku 1936 i „Sonety" w roku następnym, nie licząc licznych doraźnych prac publicystyczno - literackich w prasie codziennej i w radio.

Wszędzie uderzał w pracach literackich Brauna klasyczny umiar artystyczny i zdeklarowana postawa ideowa. Tę zdecydowaną i możnaby nawet powiedzieć rewolucyjną postawę ideową zdradził poeta zaraz w pierwszym swoim wierszu, którym zadebiutował w „Skamandrze" w roku 1923, a który nosił znamienny tytuł „Krzyk ostateczny".

Cała twórczość Mieczysława Brauna, to codzienne zaglądanie prawdzie rzeczywistości ludzkiej w oczy. A widzenie sedna spraw było trzeźwe, stąd realizm, jaki cechuje wszystkie utwory poety. Ktoś swego czasu przeprowadził trafną analogię między „Ziemiaństwem" Kajetana Koźmiana, opiewającym w swoim poemacie pracę na roli, a „Rzemiosłami" i „Przemysłami" Mieczysława Brauna, opiewającego pracę ludzką przy warsztatach w ośrodkach wielkomiejskich. Różnica jednak między Koźmianem a Braunem tkwi może nie w formie, lecz w zasadniczym pojęciu pracy: u Koźmiana jako nadbudowy i dalszego niejako ciągu samorodnej pracy przyrody, u Brauna jako czynnika przekształcającego przyrodę w formy całkiem nowe, przystosowane do potrzeb i wyobraźni człowieka.

Powiedział kiedyś Tadeusz Peiper, że ład rytmiczny wiersza jest wyrazem ładu społecznego epoki, w której ten wiersz powstał — no i przeciwnie. Otóż — klasyczna komplikacja i złożoność wiersza Brauna np. skłonność ku sonetowi ilustruje jak gdyby regularne i symetryczne skomplikowanie mechanizmu warsztatowego fabryk wielkomiejskich. Zegarek, bądź co bądź, jest komplikacją klasycznie uporządkowaną w celowy i doskonały ład, podobnie jak elementy artystyczne sonetu, poświęconego temu zegarkowi. Oto właściwy rodowód klasycyzującej maniery poetyckiej Mieczysława Brauna. Jak widzimy, wypływa ona integralnie z treści, a nie z przejęcia się wzorami dawnej poezji.

Ofiara hitlerowskiego bestialstwa — Mieczysław Braun, mój współziomek i przyjaciel osobisty, opiewał pracę człowieka w czasach, kiedy często ta praca była obrócona przeciwko temu, który ją wykonywał. Dziś praca służy tylko temu, kto się jej poświęca i jest jej sprawcą. Mieczysław Braun byłby dziś piewcą pracy sprawiedliwej.

Grzegorz Timofiejew

Wolność

Towarzyszu walki, kolego,
który wolną podajesz rękę —
dni wiosennym potokiem biegną
i jak krę rozsadzają mękę!

Na tę chwilę lata czekali
katowani ludzie w obozach
i żołnierze, których przepalił
ból tułaczy i krwawy pożar.

Przez płomienie, przez mord, przez [illegible]ki
myśmy brnęli i śnili ciebie,
który nucisz wolną piosenkę
i pług srebrny zatapiasz w glebie.

Już otwarte pola zagrały.
Złote ziarno słońce rozrzuca. —
Tam wybiegam duszą i ciałem
resztę tchu dobywając w płucach.

I tam wiążę myśli braterskie
w snop niesiony silną gromadą,
by stanęło jak zdrowie czerstwe
nowe życie i nowa radość.

Towarzyszu walki, kolego,
przyjmij moją tułaczą rękę!
Jak swobodnie po kraju biegną
moje oczy i jak jest pięknie!

Pisane w obozie na wiadomość o wyzwoleniu Polski.

Teatr francuski



M. Rostand autor sztuki „Charlotta i Maksymilian" wraz z odtwórczynią roli głównej Gaby Morlay.

Kronika kulturalna

W 100-NĄ ROCZNICĘ „WIOSNY LUDÓW"

Muzeum Wojska Polskiego przygotowuje w 100-ną rocznicę „Wiosny Ludów" wystawę pamiątek po roku 1848, w którym Polacy odegrali tak wybitną rolę.

Wśród niewielu pamiątek, jakie pozostały z okresu „Wiosny Ludów" 1848 r., znajdują się w Muzeum Wojska Polskiego 3 chorągwie „Za wolność naszą i waszą" i „Kozos Szabadsaget", głosi napis na jednej z nich — chorągwi legionu polskiego na Węgrzech z 1848 r. „Salut et fraternité" (pozdrowienie i braterstwo) — napis na chorągwi, jaką 1.6.1848 młodzież francuska ofiarowała Legii Polskiej w Wiedniu. I wreszcie „Aux braves Polonais" — napis na chorągwi ofiarowanej przez mieszkańców francuskiego miasta Macon oddziałowi gen. Ludwika Mierosławskiego.

Pragnąc urządzić wystawę, która by zobrazowała dzieje wypadków r. 1848 i dała możliwie pełny obraz epoki, Muzeum Wojska Polskiego zwraca się z gorącym apelem do wszystkich posiadających pamiątki (książki, rękopisy, ubiory, broń), dotyczące okresu 1846 — 1849 o wypożyczenie lub zaofiarowanie ich w celu wzbogacenia uszczuplonych na skutek wojny zbiorów.

WYSTAWA KSIĄŻEK I DRUKÓW ZIEM ZACHODNICH W GDAŃSKU

W biliotece miejskiej w Gdańsku odbyło się otwarcie wystawy książek i druków, poświęconych sprawom Ziem Zachodnich. Zawierają one bogaty materiał historyczny, świadczący niezbicie o polskości tych terenów.

Wystawa została zorganizowana z inicjatywy Zachodniego Komitetu Dziennikarskiego i staraniem biblioteki miejskiej w Gdańsku.

DWA POMNIKI Z EPOKI RENESANSU — DAR SZCZECINA DLA WARSZAWY

Zaofiarowane w r. ub. przez społeczeństwo Szczecina dla odbudowującej się stolicy 2 piękne dzieła sztuki: brązowy odlew posągu sławnego kondotiera Colleoniego na koniu i kopia posągu Mojżesza dłuta Michała Anioła, nie mogły być dotychczas ze względu na brak odpowiednich funduszów przywiezione do Warszawy. Dzięki pomocy szczecińskiego stowarzyszenia zawodowego przemysłowców budowlanych dokonano pod kierunkiem artysty rzeźbiarza prof. Stanisława Jagmina z Warszawy demontażu pomnika, mającego 4,5 m wysokości. W najbliższym czasie posąg zostanie przewieziony do Warszawy, gdzie stanie na cokole przed gmachem Muzeum Narodowego.

Statua konna Colleoniego dłuta mistrza florenckiego Veroccia, wykonana w roku 1480, uważana jest za jeden z najpiękniejszych pomników konnych z epoki renesansu. Pierwszy odlew rzeźby wykonany w brązie znajduje się na jednym z placów Wenecji. W wiekach późniejszych odlano z oryginału dwa posągi jeden dla Ameryki i drugi dla muzeum szczecińskiego. Pomnik szczeciński wykonany jest z tego samego materiału, co pierwowzór w Wenecji.

KU CZCI GEN. ZARUSKIEGO

W Zakopanem odbyła się uroczystość przemianowania ulicy Ogrodowej, przy której mieszkał gen. Zaruski, na ulicę imienia Mariusza Zaruskiego.

Uroczystość była wyrazem hołdu, złożonego pamięci jednego z największych taterników i marynistów. Gen. Zaruski, więzień carski za działalność niepodległościową, absolwent Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, jest m. in. założycielem Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego oraz wychowawcą tysięcy młodych taterników i żeglarzy, w których wpajał umiłowanie Tatr i polskiego morza.

Gen. Zaruski jest autorem szeregu prac literackich, m. in. zbioru poezyj p. t. „Sonety morskie".

JURY KONKURSU SZEKSPIROWSKIEGO

Ministerstwo Kultury i Sztuki powołało jury Ogólnopolskiego Konkursu Szekspirowskiego w następującym składzie: delegat Ministra Kultury i Sztuki — Michał Rusinek, dyrektor Departamentu Teatru, red. Stanisław Witold Balicki, Tadeusz Peiper, prof. Mieczysław Rulikowski, prof. Juliusz Starzyński, Teofil Trzciński i Aleksander Zelwerowicz.

Jury oceni w ciągu maja i czerwca widowiska szekspirowskie w terenie.

Wyróżnione przedstawienia sprowadzone będą na Festiwal Szekspirowski do Warszawy z końcem czerwca i w pierwszej połowie lipca 1947 roku.

Krystyna Dąbrowska

Na kopalni

— Karlik, daj-no ten baniak!..

Spragnione usta chłepczą chciwie gorącą kawę, przysłaną z góry.

Chwila odpoczynku. Przodowy rębacz rozprostowuje zmęczone kości. Obok niego przysiada Kwiatek i Karlik, Banachowy syn.

Przodowy rębacz rzuca ukradkowe, pełne dumy spojrzenia na rosłą postać chłopaka. Sprytny jest ten Karlik, piękny jak malowanie i silny... ho, jaki silny! Taką bryłę, jak ta co tu leży, jak nic w górę podźwignie. Silny jest Karlik, i mądry, i piękny...

Lampki karbidowe oświetlają wszystko mdłym, nierealnym światłem...

Przed Banachem wznosi się ciemna, połyskliwa ściana węgla.

Dobra była kawa... Banach pyka swoją krótką fajeczkę i myśli. Myśli, jak to na jego przodku dobrze się pracuje. Pewnie i w tym miesiącu przyniesie się do domu starej dużą premię. On i Karlik, razem, do kupy... wiela tą będzie pieniędzy? Przodowy szybko coś myśli, kalkuluje i oblicza. Trzeba by jak najprędzej to wesele Karlikowi sprawić. Dziewczyna jak rzepa, zdrowa, robotna, będzie miała stara pociechę z synowej.

A wesele to się sprawi jak się patrzy, na garnitur ślubny już odłożone, kamasze żółte kupione... Tak, powie Karlikowi, żeby w czwartek już na zapowiedzi dał.

— No, chłopaki, do roboty!

Odpocząć chwilę, owszem, można, ale jak robota to robota. Żadnych tam ociągań.

— Antoś, dawaj świder...

Coraz głębiej i głębiej wwierca się świder w węglową ścianę. Nabój... Wszyscy trzej odskakują w bok, uciekają gdzieś w boczny chodnik. Bach — uległa węglowa ściana sile donarytu. Drobne, pokruszone kawałki węgla spływają ruchomą rynną w dół, do wózków.

Stary Banach z dumą patrzy na prężące się w wysiłku, silne jak postronki mięśnie Karlika. Ładna będzie z nich para... Dziewczyna jak malowanie...

I znów cicho bez jednego słowa pracują. Wprawne ucho Banacha usłyszało nagle jakiś podejrzany szelest. Acha, to tu... Prawie niewidoczna rysa na stemplu, stempel nie wytrzymuje, stempel ugina się pod naporem kamiennego stropu.

— Hej, Karlik! Antoś! Ostrożnie, słaby stempel, tąpnąć może. A odejdź-że stamtąd pieron...

Nie skończył Banach zaczętego zdania i nie pamięta właściwie, jak się to stało. Sekunda, a może tylko ułamek sekundy... Wielka czarna bryła bezszelestnie prawie wyrwała się spod kapy, wygięła jak zapałkę uszkodzony stempel i cicho osunęła się na zgięte, Karlikowe plecy.

— O Jezu, synku, syneczku....

Ale już było po wszystkim. Wieźli go potem małym kolebiącym wagonikiem przez długie kilometry chodnika. I tak mu się dziwnie ta głowa chybotała, jakby tej szmacianej kukle. A silne Karlikowe piersi to była jedna rozkrwawiona masa. Przykrył je Banach pieczołowicie swoją bluzą, bał się, że mu się synek w przeciągach chodnikowych zaziębi. Banach nie wierzył przecież, że Karlik już nigdy nie otworzy swoich jasnych oczu.

A później przynieśli go do domu. Myła go długo stara z sąsiadkami. Obmywała delikatnie każdą rankę, każde draśnięcie skóry. Banach patrzy i upomina:

— Ostrożnie, bo go będzie bolało.

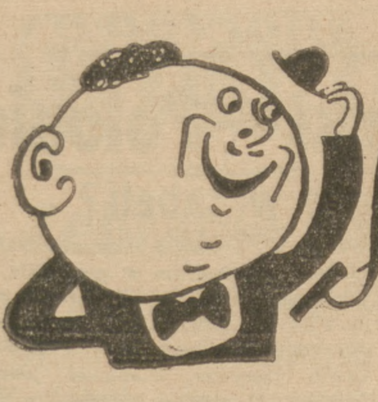
Banach nie wierzył, że Karlika już nigdy nie będzie bolało.

Później ubrali go w jego nowy garnitur i piękne żółte kamasze, w garnitur ślubny i w ślubne kamasze.

Farosz nad trumną mówił tak, że aż się ludziska popłakali. Za trumną aż do samego cmentarza szła stara z dziewczyną Karlikową pod rękę. Tylko Banacha nie było. Banach nie wierzył. Banach poszedł na kopalnię. Siedział w swoim przodku i wiódł długie rozhowory z Karlikiem. Bo Karlik jak co dzień przyszedł do roboty. Jak co dzień zakasał rękawy i jak co dzień kruszył z ojcem czarne ściany.

Ludziska mówili, że Banach zwariował, że gada z kimś w pustym przodku i w miejsce świdra, którego mu teraz nikt do rąk nie dawał, puka w węglową ścianę drewnianym kijem.

Tak było co dzień, nikt nie wypędzał starego z kopalni, a on punktualnie zjawiał się na szychtę i pracował, pracował tak, że pot mu ściekał z czoła. Pracował, żeby wyrobić premię i na wesele Karlikowe zarobić. I z coraz większą dumą i miłością patrzył na swego synka, który ogromne bryły jak piórka unosił.



Świat się ŚMIEJE

Władysław Smólski — **Ilustrował Ignacy Witz**

JAK „CHODZIĆ" z KOBIETĄ?

Ze względu na interesy naszych czytelniczek, umieszczamy poniższy felieton już po karnawale.

REDAKCJA.

„Człowiek uczy się aż do samej śmierci" — jak powiedział Goethe. Tak i ty, mój czytelniku, do samej śmierci będziesz chodził z kobietami, a jeszcze się nie nauczysz. Nie jest to bowiem rzecz łatwa, jak zawsze, gdy ma się do czynienia z kobietą. Słuchaj więc mnie, który wyłysiałem od tych spraw.

Przede wszystkim należy chodzić z kobietą ładną. Bo i tak, jeśli z nią kilka razy pojawisz się na ulicy, lub w kawiarni, zaraz was w opinii zaręczą, albo pożenią, lepiej więc być zaręczonym lub żonatym z kobietą ładną, niż ze strachem na wróble. Poza tym, jeśli chodzisz z brzydką, ucierpi na tym twoja opinia znawcy kobiet i estetyka do czego nie możesz dopuścić jeśli tylko jesteś poetą, malarzem, czy nawet fryzjerem. W jednym tylko wypadku wolno ci chodzić z brzydką — jeśli wszyscy wiedzą, że jest nią twoja własna żona. W przeciwnym razie musisz wszystkich powiadomić szeptem, czy też ostentacyjnie, zależnie od okoliczności: — „Ta pani kupuje ode mnie obraz". Albo: — To urzędniczka kultury i sztuki". Wtedy ci uwierzą i wybaczą zły smak.

Wiadomo też, że kobieta lubi, aby ją zaprowadzić do kawiarni, czy do kina. Zechce też, abyś za nią zapłacił. To po wojnie kobiety są tak rozwydrzone. Z tego powodu chodź z nią tylko w dni bezciastkowe i bezmięsne. Najwyżej nabierze cię na pół czarnej, lub lemoniadę.

Jeśli zaś dałeś się z wielkiej namiętności nabrać na kawiarnię czy restaurację, pamiętaj, że iść możesz tylko do takiej, którą znasz. Pamiętaj, nigdy nie należy się dać tam prowadzić, gdzie chce kobieta. Zawsze cię



zaprowadzi do knajpy drogiej i złej, nie płacąc bowiem rachunku nie zna się biedactwo na cenach. To warunek sine qua non.

Nie radzę ci również dawać kobiecie do wyboru, np.: — „Czy pani woli iść do kawiarni czy do restauracji"? Z kobietą trzeba jak z dzieckiem. Doświadczenie nas uczy, że jeśli dziecko spytać: „co wolisz, lalkę czy pajaca?" na pewno — odpowie: — „Trochę lalkę, i trochę pajaca". Kobieta jest czymś pośrednim między dzieckiem a mężczyzną. Odpowie też napewno: — „Zajdźmy na chwilę do restauracji, a potem na chwilę do kawiarni". Każdy zaś wie, jaka to będzie chwila. Nie dając jej prawa wyboru, zaprowadź ją do swojej stołówki na urzędowy obiad.

Do kina możesz z nią śmiało chodzić jeśli jest pracownicą, bo płaci sama za siebie, okazując legitymację F. P. z bloczkiem. Natomiast kobiet z warstwy nieprodukcyjnej unikaj. Takiej będziesz musiał zafundować pierwsze miejsce i nic z tego nie będziesz miał. Nie ma teraz lóż, ani innych zakamarków. Jeśli mieszkasz w Warszawie, kino odpada, chyba, że szalejesz z dzikiej miłości i gotów jesteś stać po bilet trzy godziny w ogonku. Jeżeli złapiesz grypę, wcale cię nie żałuję. Sam sobie będziesz winien.

Do teatru z kobietą nie chodź, nawet na bilet darmowy, a jeśli pójdziesz — nie mów, że idziesz za darmo, bo cię zaraz poprosi, abyś ją zabrał po raz drugi. — „Przecież pana to nic nie kosztuje". Jeśli zaś jej po raz drugi nie zabierzesz, będzie do ciebie jeszcze miała żal. Albo dojdzie do przekonania, że cię za mało kosztowała i zacznie cię naciągać po przedstawieniu na dancing, lub na kawiarnię. Jeśli jednak zapłacisz za bilety, to po przedstawieniu też będzie się napraszać na dancing, bo baby mają teraz przewrócone we łbie. Jeśli jednak i trafisz na taką która się spieszy do domu po teatrze i nigdzie cię nie ciągnie, to będziesz musiał ją co najmniej odprowadzać gdzieś na przedmieście zamiast wrócić szybko do domu, położyć się do łóżka i rozkoszować wrażeniem świeżo oglądanej sztuki. Mało tego, twoja partnerka spóźnia się na przedstawienie, bo się musiała umyć. Wchodzisz więc na salę sam, zostawiając dla niej bilet u biletera. Inna znów chce, aby po nią przyjść do domu, gdzie wysłuchując ględzenia jej mamy, musisz czekać, aż się panna skończy ubierać, i spoglądając na zegarek denerwujesz się, że się spóźnicie na przedstawienie. Jeśli więc masz dwa bilety bezpłatne, weź ze sobą przyjaciela, albo idź w najlepszym towarzystwie — sam ze sobą, a drugi bilet odsprzedaj przy wejściu i za otrzymane pieniądze zjedz ciastek w bufecie teatralnym. Jeśli zaś już idziesz do teatru z kobietą, to albo z żoną, albo, z taką, która mieszka w tej samej kamienicy.

Stanowczo zaś ci odradzam, mój biedny czytelniku, chodzić z kobietami na bale. Wszystko to co z teatrem, powtarza się w skali wyolbrzymionej. Jeśli przyjdziesz po nią do domu, musisz czekać dwie godziny, aż się grypa ubierze, jeśli umówisz się na balu, to spóźni ci się o dwie godziny. Jeśli nie ma powodzenia, jest wściekła, i wylewa swoją złość na ciebie, jeśli ma, przewraca jej się w głowie i zaczyna szaleć, zapominając o tobie. Kolację z reguły musisz postawić — na to nie ma rady. Do domu musisz ją odprowadzić. Nad ranem tobie się chce spać, chciałbyś iść do domu, a ona powiada: — „Zostańmy do końca. Po balu od razu pójdziemy na mszę do kościoła". Albo: — „Jeszcze dwa tańce, tak się dobrze bawię". — Albo się upije w sztok i będziesz ją musiał do domu odwozić dorożką. Nie, stanowczo, w czasie karnawału radzę



ci udawać chorego i nie pokazywać się na ulicy. W tym okresie kobiety nie mają żadnych skrupułów. Jeżeli zobaczysz z daleka którąś ze znajomych, uciekaj na drugą stronę ulicy, udając, że jej nie widzisz, a jeśli za tobą pogoni, schowaj się do najbliższej bramy. Rozpuść wśród znajomych wiadomość, żeś wyjechał, lub jesteś obłożnie chory, albo daj do gazety nekrolog, że umarłeś. To cię może ocali.

Spójrz, jak to jest pięknie urządzone w świecie zwierzęcym. Czy niedźwiedź na przykład prowadzi w zimie niedźwiedzicę do teatru albo na bal? Nie, mądrala przez całą zimę leży u siebie w barłogu i ssie łapę, a z niedźwiedzicą zaczyna chodzić dopiero na wiosnę, kiedy go to nic nie kosztuje. Albo wilk, albo lis, lub nawet dziki wieprz. Wszyscy zaczynają się kochać dopiero z wiosną i czynią mądrze, postępując wedle praw natury. Bierz z nich przykład i czekaj wiosny.

Kiedy zazielenią się parki i lasy, kiedy świeża trawka pokryje ziemię zielonym kocem, wtedy i miłość nic nie kosztuje. Chodzisz z ukochaną do parku, albo siadasz na ławce w Alejach i gruchacie sobie cały wieczór bez żadnej opłaty. Albo też jedziesz z nią w niedzielę podmiejskim tramwajem za miasto, na wzwyż wymienioną trawkę, wyjmujesz z teczki półlitrówkę i salceson... Oto uczta na świeżym powietrzu, jak na obrazie Giorgione albo Renoira. A potem miłość, szał, zatracenie na łonie przyrody. I co to wszystko kosztuje? Grosze.

Bierz więc przykład z natury, która w tych sprawach jest o wiele mądrzejsza od człowieka.

Benedykt Hertz

Małpa i okulary

(Z bajek Kryłowa)

Stara Małpa, nie widząc tak dobrze, jak przódziej,
dowiedziała się od ludzi,
że na ślepotę sposób mają stary —
okulary.

Ano, kupić, nie kupić... Skądciś pół tuzina
dostawszy okularów, kurację zaczyna.
Kręci szkłami tak i siak,
pociera skronie, pociera krzyże...

Nie pomaga.
to je na ogon naniże...
Wszystko na nic: skutku brak.
— Tfy! do diaska — zawołała — całe to lekarstwo
łgarstwo.

Dureń, kto się na ludzkie nabrać daje baśnie —
daremnych źródło omamień.
To rzekłszy, Małpa szkłami z całej siły trzaśnie
o kamień.

*

Tak i u ludzi bywa. Niejednego złości
rzecz, której nie zna wartości
Głupota własny o niej swój wydaje sąd
i często idzie stąd
opinia publiczności.

ANEGDOTY

KROTKO I WĘZŁOWATO

Amerykańskiego prezydenta Coolidge'a który słynął z małomówności, spytała kiedyś żona, po jego powrocie z kościoła:

— Czy kazanie było dobre?

Coolidge potakująco kiwnął głową.

— A o czym kaznodzieja mówił?

— O grzechu.

— No i co takiego powiedział?

— Był — przeciw.

ZDARZAJĄ SIĘ WYJĄTKI

Napoleoński oficer Monron dostał się do angielskiej niewoli. Kapitan okrętu, znęcając się nad jeńcem, wzniósł w kajucie dowódców następujący toast:

— Piję zdrowie Francuzów! Oni wszyscy kanalie. Nie ma żadnych wyjątków.

Monron także podniósł kielich.

— Piję zdrowie Anglików! Oni wszyscy dżentelmeni. Ale zdarzają się jednak wyjątki.

ZŁOSLIWA UWAGA

Znakomity pisarz rosyjski Łomonosow spotkał kiedyś poetę Frediakowskiego, któremu z kieszeni sterczał gruby rękopis.

— Dobrze, że wszyscy cię znają — powiedział, uśmiechając się, Łomonosow — Inaczej dawno by cię okradziono.

ŚWINIE BĘDĄ

Pewien wysoki dostojnik, wchodząc kiedyś ze swoją dość korpulentną małżonką do cyrku, zapytał lekceważąco stojącego przy kasie słynnego clowna Anatola Durowa:

— Niech mi pan powie, a świnie będą?

— Proszę wziąć bilety, będą — odpowiedział uśmiechając się clown.

„JA SAM JESTEM ZNAKOMITYM PRZODKIEM"

Pewien dworski dostojnik, chcąc dociąć wybitnemu pisarzowi rosyjskiemu Łomonosowi, spytał go ironicznie:

— Proszę mi uprzejmie powiedzieć, dlaczego przyjmuje się pana na dworze? Ma pan prawdopodobnie znakomitych przodków?

— Mnie są przodkowie niepotrzebni — z miejsca odpalił Łomonosow. — Ja sam jestem znakomitym przodkiem!

CZYJA MOWA LEPSZA

Pewnego dziennikarza angielskiego oddano pod sąd za to, że wydrukował w gazecie napisaną przez siebie mowę tronową Jerzego II w przeddzień jej wygłoszenia:

— Mam nadzieję, że go uniewinnią — powiedział król. — Jego mowa tronowa bardziej mi się podoba od mojej...

NIEZWYKŁY WYPADEK

Wolter ujrzał kiedyś w pokoju pewnego wielmoży kilkadziesiąt peruk.

— Niezwykły wypadek! — zawołał znakomity filozof. — Tyle peruk u człowieka bez głowy!

PYTANIE DO RZECZY

Znany pisarz amerykański Bret-Gart przyjechał do Richemondu, gdzie miał odczytać publicznie swoje opowiadania. Silnie go jednak rozbolała głowa. Jeden z miejscowych obywateli, zaczął wychwalać zdrowy klimat miasta.

— Niech pan sobie wyobrazi, w naszym mieście umiera średnio tylko jeden człowiek na dobę.

— A czy dzisiejszy kandydat już umarł? — z trwogą w głosie zapytał pisarz.

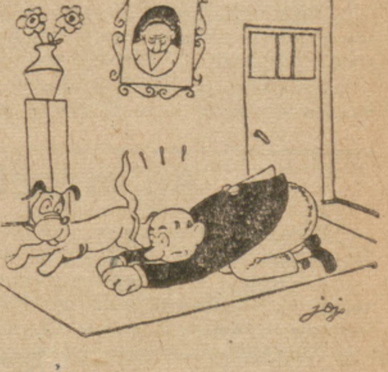
SUBTELNA ODPOWIEDŹ

Jedna z wielbicielek francuskiego pisarza Jules Renarda, chcąc mu się przypodobać, powiedziała, że jego twórczość nie ma żadnych wad.

— Myli się pani — odpowiedział Renard. — Wady są, ale ukrywam je przed przyjaciółmi.



— Bestyjka, serca nie ma, ale... nogi to ma ładne!



— Waruj!

HUMOR * STARY * ALE * JARY

FRANCISZEK ŁOSKI
(1661 — 1728)

Lepiej że na głowie, niż w głowie łyso

Niech włosistym o łysych koncepty się roją,
Głowy ludzkie rozumem, nie włosami stoją,
Okryje rozum głowę, byś ją miał, jak dłonią,
Lecz jego niedostatku włosy nie zasłonią.

Na wielomówność

To mądry, co jest w słowach skąpy, mierny;
Czemu? Bo język jest serca odźwierny,
Jak tamten często nie ma skrzypiać drzwiami,
Tak ten ma trzymać wartę za zębami.

Ludzie nie mogą zrozumieć...

W Kampinosie i Leoncinie czeka ich nędza

(REPORTAŻ SPECJALNEGO WYSŁANNIKA NA TERENY POPOWODZIOWE)

Przez Żoliborz, Bielany, zostawiając na prawym brzegu Wisły Modlin, wjeżdżamy na drogę gminy Głusk, wiodącą do wsi Leoncin.

Droga — kocie łby — pełna jest wyrw i dziur. Woda opadła i spłynęła kra, pozostały jednak do dzisiaj niezatarte ślady. Po obu stronach widać zrujnowane chałupy, przygięte do ziemi drzewa owocowe lub ścięte w połowie lodami. Pola przysypane są piaskiem, naniesionym przez Wisłę podczas powodzi.

Jest to ziemia z natury już nieurodzajna; zniszczona teraz strasznym żywiołem daje małe nadzieje wydania jakichś plonów.

Ziemia nieurodzajna

Podczas powodzi w powiecie sochaczewskim, który najbardziej ucierpiał, powstał najpierw problem doraźnej pomocy powodzianom, później, gdy woda częściowo opadła, wyłoniła się sprawa stałej pomocy. Ziemia jest tu piaszczysta, tereny nisko położone, gleba nieurodzajna, na której rolnicy raczej wegetowali, aniżeli żyli.

Potrzebna jest pomoc stała, pozwalająca na odbudowę gospodarki, pomoc w zasiewach, żywności i odzieży. Zachodzi teraz pytanie, czy warto poczynić jakieś wkłady, by w roku przyszłym doznać ponownych szkód?

Brane są pod uwagę przede wszystkim dwie wsie Leoncin i Kampinos, których piaszczysta ziemia nadaje się wyłącznie na zalesienie.

Jedyną szansą jest proponowane przez państwo przesiedlenie mieszkańców tych wsi na urodzajną glebę trzech północnych powiatów województwa olsztyńskiego — Braniewo, Reszel i Bartoszyce. Dotychczasowi reflektanci — a chętnych znalazło się około 170 rodzin — opuścili już rumowiska, przenosząc się na północ.

Inni nie chcą wyjechać.

Podczas pobytu w Leoncinie byłam świadkiem, jak mjr. Śliwiński i wicewojewoda Rot rozmawiali z ludźmi, przekonywując ich o konieczności wyjazdu i korzyściach z tego płynących. I chociaż używali argumentów nie do obalenia, odpowiedzi były jednakowe:

— Żył tu mój dziad, mój ojciec wyżyję i ja i moje dzieci.

Mjr. Śliwiński, który prowadził akcję powodziową i sam ratował ludzi i ich dobytek, cieszy się ogólnym zaufaniem. Mimo to słowa jego padały jak w próżnię.

Ludzie nie wierzą

Warunki przesiedlenia są naprawdę bardzo dogodne.

Ci, którzy wyjechali mogli zabrać wszystko, co uratowali z powodzi (nawet deski), otrzymali ponadto konie (w pierwszym transporcie na 79 rodzin było 65 koni), jałówki, pomoc pieniężną, zboże na zasiew, żywności na 30 dni dla całej rodziny, oraz transport do miejsca nowej gospodarki. Nie na tym jednak kończy się pomoc, trwać bowiem będzie ona do żniw 1948 r., gdyż oprócz kartofli i jęczmienia, nic już w tym roku nie zdążyliby rolnicy zasiać.

Jest to bodajże jedyne rozwiązanie, które przyniesie korzyści państwu i samym ludziom, wegetującym dotychczas na skrawkach nieurodzajnej ziemi.

Na parę tysięcy powodzian wyjechało zaledwie 700. Nie żałują oni swego kroku, piszą listy do pozostałych, zachęcając do opuszczenia niewdzięcznej okolicy. Ludzie jednak nie chcą uwierzyć...

Gmina Głusk i gmina Kampinos — będą zawsze narażone na powódź. Dlatego też państwo zamierza zalesić je w najbliższym czasie.

Naprawa wałów musiałaby kosztować 600 milj. złotych, a przesiedlenie ludności i pomoc dla nich obliczona jest na 242 milj. zł. z tym, że poziom życia rolników z chwilą przesiedlenia znacznie wzrośnie.

Pomoc żywnościowa, jaką teraz otrzymują powodzianie trwać będzie jeszcze dwa miesiące — tak zapowiada misja duńska — a co później? Państwo nie ma zamiaru wyrzucać pieniędzy w... wodę i na jałowy piach.

Kłopoty Duńczyków

Mimo ograniczeń żywnościowych w Danii, to ofiarne państwo, na wieść o powodzi, wysłało natychmiast swoich przedstawicieli do Polski, dla niesienia pomocy.

Dziwne się więc wydaje stanowisko proboszcza w Leoncinie.

Proboszcz w obecności przedstawicieli prasy warszawskiej oświadczył wicewojewodzie Rotowi, że „oni do niego nie przyjechali" i że nie ma żadnego obowiązku udzielić misji duńskiej dachu nad głową w swej obszernej, zamożnej, stojącej na wzgórzu, do którego nie dotarła woda — plebanii.

Wieś, której domy zniosła po części kra, zdołała dla Duńczyków przygotować zaledwie jedną izbę, a magazyn umieścić w składzie aptecznym. Proboszcza nic to wszystko nie zaciekawiło.

Mimo wyraźnych instrukcji z kurii, odmówił dachu nad głową misji duńskiej, która dobrowolnie podjęła się niesienia pomocy jego parafianom. To wysoce aspołeczne stanowisko księdza proboszcza wywołuje powszechne oburzenie, a nam psuje opinię za granicą.

Wanda Strzałkowska

Zgon przyjaciela młodzieży tow. Stefana Jaczewskiego

Po dłuższej chorobie zmarł w dniu 8.5.47 na udar serca w Milanówku znany pedagog i autor wielu książek z dziedziny geografii tow. Stefan Jaczewski Ze zmarłym Profesorem pierwszy raz spotkałem się podczas przymusowego pobytu w Milanówku w czasie okupacji. Tam mogłem poznać i zaobserwować jak wielki duch jest w tym ciele. Przez cały czas okupacji prowadził tajne komplety gimnazjalne i licealne, zawsze czynny, zawsze z myślą o Polsce Ludowej i Ukochanej Młodzieży targał swe wątłe zdrowie. Jego dewizą, którą niejednokrotnie powtarzał swoim uczniom i znajomym było „bądźcie ludźmi" — te dwa słowa zrealizowane wystarczyły by żeby dobro zapanowało nad złem. Ostatnio tow. Jaczewski był dyrektorem Gimnazjum i Liceum w Milanówku. Od wielu lat aż do ostatniej chwili swego życia był członkiem Polskiej Partji Socjalistycznej. Cześć Jego pamięci.

Stanisław Nehring.

Wiadomości sportowe

RKS Szombierki — Polonia

Kto zmieni lokatę w tabeli?

Dziś po krótkiej przerwie znowu na boiskach w całym kraju stanie do walki o wejście do Klasy Państwowej 26 zespołów w trzech grupach.

W grupie I walczyć będą (cyfry w nawiasach oznaczają aktualną lokatę w grupie). W Warszawie: Polonia (3) — R.K.S. Szombierki (1), w Białymstoku: Motor (7) — Skra (9), w Bytomiu: Polonia (5) — Polonia Świdnica (8), w Poznaniu: KKS (4) — Ognisko (6).

W grupie II: Kraków Cracovia (50) — ZZK. Łódź (6), Chorzów: AKS (1) — RKU (3), Gdańsk: Gedania (4) — Pomorzanin (7), Gorlice: Orzeł (9) — Grochów (10), Radom: Radomiak (2) — Rymer (7).

W grupie III: Łódź: ŁKS (1) — WMKS (6), Kraków: Garbarnia (4) — PKS Szczecin (9), Olsztyn: KKS (8) — Tęcza (5), Przemyśl: Czuwaj (7) — Warta (2).

Z 13 meczy, bezsprzecznie na pierwszy plan wybijają się zawody Polonia — Szombierki w Warszawie, AKS — RKU w Chorzowie, Radomiak — Rymer w Radomiu ŁKS w Łodzi. Drużyna ŁKS Szombierki po raz pierwszy wystąpi w stolicy. Poprzedza ją dobra opinia i wyniki dotąd osiągnięte. Bezwątpienia Polonia ne zlekceważy przeciwnika, ale wytęży wszystkie swoje siły, by zdobyć punkty i ewentualnie wysunąć się na czoło tabeli. Drugi mecz o wielkim ciężarze gatunkowym odbędzie się w Chorzowie, gdzie spotkają się dwaj pretendenci do Klasy Państwowej, ale i do tytułu najlepszej drużyny Zagłębia Śląsko - Dąbrowskiego.

Mecz Radomia z Rymerem będzie jeszcze jedną próbą dla drużyny śląskiej, która dotąd wbrew proroctwu osiągnęła pokaźne rezultaty. Ewentualne zwycięstwo Rymera zbliżyłoby tę drużynę do czołówki w grupie. Najciekawszym spotkaniem w grupie III, będzie mecz ŁKS — WMKS. Leader grupy ŁKS, nie powinien na swoim boisku mieć trudności ze zdobyciem dwóch punktów. Ponieważ jednak „wypadki chodzą po ludziach" a „fuksy" grasują na boiskach, może zajść także i przykry wypadek dla ŁKS, bo WMKS choć ma obecnie osłabiony skład lubi płatać figle.

Jeżeli chodzi o drugą drużynę warszawską KS Grochów, która grać będzie w Gorlicach z Orłem, to sądząc na podstawie jej gry z AKS w Warszawie, można jej wróżyć zwycięstwo, mimo iż przegrała wysoko z Pomorzaninem. Oczywiście wynik tego meczu jak zresztą i wszystkich pozostałych może przynieść wielkie niespodzianki i wpłynąć na dużą zmianę w kolejności tabel.

WARSZAWSKA A-KLASA

Dziś rozegrane zostaną następujące zawody o mistrzostwo A-klasy w okręgu warszawskim.

Bzura — Legia w Chodakowie. Marymont — Znicz w parku Sobieskiego, SKS — Pogoń przy ul. 11 Listopada, Jedność — Syrena w Żabieńcu, Ruch — Skra w Piasecznie. Początek wszystkich tych zawodów o godz. 17-ej.

W PARTII PPS

Zebranie inauguracyjne Rady Gospodarczej przy stołecznym Komitecie PPS

W niedzielę, dnia 11 maja 1947 roku w Sali Odczytowej Muzeum Narodowego, o godz. 10-tej, odbędzie się zebranie inauguracyjne Rady Gospodarczej przy Stołecznym Komitecie PPS.

Porządek obrad będzie doręczony na sali.

120-tu PPS-owców rembertowskich przeszło kurs partyjny

Miejscowy Komitet PPS w Rembertowie, zgodnie z założeniem Władz Partyjnych, zorganizował w miesiącu kwietniu b. r. I-szy Kurs Szkoły Partyjnej I-go stopnia. Kurs posiadał 10 godzin szkolenia i obejmował trzy zasadnicze przedmioty szkolenia I-go stopnia: historię (4 godziny), program (4 godziny) i statut PPS (2 godziny).

Kierownictwo Szkoły Komitet powierzył przewodniczącemu Komitetu tow. Iwanickiemu Stanisławowi, który również na kursie wykładał statut Partii; historię PPS wykładał poseł tow. Polkowski Wacław, zaś program tow. Derłukiewicz Antoni.

Kurs trwał 6 dni, po 2 godziny dziennie. Przeciętna frekwencja — 120 członków. Często obecni byli sympatycy PPS, których obecność na sali mile witano.

Kurs ukończyło z wynikiem pozytywnym 120 członków.

Zasłużony członek SOB odznaczony pośmiertnie Krzyżem Virtuti Militari

W dniu 9 bm. tow. Ćwik Tadeusz w zastępstwie Sekretarza Generalnego CKW PPS wręczył Zofii Róży Załęskiej Krzyż Virtuti Militari V kl., którym został odznaczony pośmiertnie Merenholc Marian pseud. „Wiktor".

Tow. Z. Załęska jest najbliższym członkiem rodziny znajdującym się w kraju.

Tow. Merenholc Marian rozpoczął działalność w szeregach organizacji Polskich Socjalistów, a potem, w Socjalistycznej Organizacji Bojowej do roku 1942. W latach 1942 — 43 był dowódcą okręgu lwowskiego S. O. B., gdzie kierował szeregiem akcji zbrojnych. Odznaczył się wybitnie przy uwolnieniu więźniów politycznych z więziennego szpitala we Lwowie.

Koniec 1943 i rok 1944 do Powstania Warszawskiego przebywał w Warszawie jako dowódca okręgu warszawskiego S. O. B. organizując i kierując różnymi akcjami zbrojnymi.

W Powstaniu Warszawskim odznaczył się jako dowódca II Kompanii OW-PPS ps. „Wiktor" na odcinku bojowym pl. Hekla na Żoliborzu.

Zginął w ostatnim dniu Powstania w czasie próby przedostania się na drugą stronę Wisły.

Zjazd kobiet PPS w Kielcach

Dnia 4 maja b. r. odbył się w Kielcach zjazd aktywu kobiecego PPS woj. kieleckiego.

Na uroczystość przybyła z ramienia Centralnej Rady Kobiet CKW PPS tow. Wisła Morawska. Referat polityczny wygłosił I-szy sekretarz WK PPS tow. Abramowicz, ref. o celach i zadaniach kobiet w Partii tow. W. Morawska. Wywiązała się następnie ożywiona dyskusja, w której brała udział wielka ilość obecnych.

W dyskusji wyłoniła się sprawa socjalistycznego pisma kobiecego, utworzenie którego zjazd uznał za konieczne.

Duża ilość obecnych, jak również zainteresowanie i uczestnictwo w polemice świadczy o dużym uświadomieniu i pozytywnej pracy kieleckiego aktywu kobiecego PPS.

Do Członków ZNMS Środowisko Warszawa

Dnia 11.V.47 r. o godz. 11 w sali konferencyjnej OMTUR — Mokotowska 3, odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zebranie Członków ZNMS środowiska Warszawa.

„Czerwona sztafeta" zespół artystyczny OMTUR rozpoczęła pracę sceniczną

„Czerwona Sztafeta" — Ochotniczy Zespół Artystyczny OMTUR urządza w świetlicy przy ul. Chocimskiej 4, w dniach 9, 10 i 11 maja o godz. 18 przedstawienie p. t.

„W ŚWIT MAJOWY"

Wieczór poświęcony walce i pracy.

Bilety do nabycia w sekretariacie Dzielnicy PPS Mokotów, Chocimska 4, w godz. 10—12 i 17—19, w dniu przedstawienia przy wejściu.

Komitety Kół PPS i OMTUR pragnące urządzić przedstawienie w swojej świetlicy, winny porozumieć się z Komitetem Stołecznym OMTUR lub Dzielnicowym PPS — Mokotów. Dla kół nieposiadających odpowiednio urządzonych świetlic „Czerwona Sztafeta" będzie urządzać w świetlicy mokotowskiej przedstawienia zamknięte.

Zebrania Dzielnic i Kół

DZIELNICA MOKOTÓW

W dniu 11 maja (niedziela) o godz. 11 rano w lokalu Dzielnicy ul. Chocimska 4 odbędzie się zebranie członków i sympatyków PPS z referatem tow. Sternera Wacława.

DZIELNICA ŻOLIBORZ IM. DR ADAMA PRÓCHNIKA

Komitet Dzielnicy im. dr A. Próchnika, Kossaka 10 podaje do wiadomości, iż doroczne sprawozdawczo-wyborcze Walne Zebranie członków, odbędzie się dnia 16 maja br. (piątek) o godz. 17.30 w sali kina Tęcza.

Porządek: 1) Zagajenie, 2) Wybór prezydium, 3) Odczytanie protokółu poprzedniego Walnego Zebrania, 4) Referat polityczny, 5) Sprawozdania: ogólne, finansowe i Komisji Rewizyjnej, 6) Dyskusja, 7) Wybory Władz Komitetu i Komisji Rewizyjnej, 8) Wolne wnioski.

Dnia 12 maja o godz. 17.30 w lokalu Dzielnicy Praga Centralna PPS, ulica Szwedzka 2-4 odbędzie się odprawa referentów Społeczno-Zawodowych z Kół Fabrycznych Dzielnicy. Obecność obowiązkowa.

DO REFERENTÓW KÓŁ SPOŁ.-ZAWOD. — PRAGA CENTRALNA

W poniedziałek dnia 12 bm. o godz. 19 w lokalu Dzielnicy Praga Centralna PPS przy ul. Szwedzkiej 2-4 odbędzie się Walne Zebranie Koła Terenowego Nr 2, celem wybrania zarządu Koła.

Teren działalności Koła obejmuje ulice: Konopacka — strona nieparzysta, 11 Listopada do Targowej, Targowa do Wileńskiej, Wileńska do Konopackiej, Inżynierska, Mała, Zaokopowa, Ratuszowa.

Obecność członków zamieszkałych na tym terenie obowiązkowa.

KOŁO PPS PRZY POWSZECHNEJ SPÓŁDZIELNI W-WA ŚRÓDMIEŚCIE

W dniu 11 maja (niedziela), o godz. 10 rano odbędzie się posiedzenie Koła PPS przy Powszechnej Spółdzielni Warszawa-Śródmieście, ul. Chocimska 20. Referat polityczny wygłosi tow. prof. Wiesław Winnicki.

Z życia terenu

PRUSZKÓW

Dnia 11 maja br. o godz. 10 odbędzie się w Pruszkowie walne zebranie oraz wybór komitetu z udziałem przedstawiciela WK-PPS tow. Grossa.

OSTROŁĘKA

Dnia 11 maja br. o godz. 10 odbędzie się w Ostrołęce walne zebranie z wyborem Komitetu oraz z udziałem wiceministra tow. Jastrzębskiego i przedstawiciela WK-PPS tow. Mroczkowskiego.

MIŃSK MAZOWIECKI

Dnia 11 maja br. o godz. 10 odbędzie się odsłonięcie sztandaru PK-PPS w Mińsku Maz. w obecności przedstawicieli władz naczelnych CKW-PPS.

GRÓJEC

Dnia 11 maja br. o godz. 10 odbędzie się w Grójcu zebranie Wydz. Spółdzielczego z przedstawicielem WK-PPS tow. E. Brzezińskim.

Tydzień odszczurzania i miesiąc czystości to wciąż jeszcze kalendarzowe mity

A szczury w całym mieście grasują nadal bezkarnie

W końcu kwietnia, na terenie województwa warszawskiego przeprowadzona została akcja odszczurzania. W nagonce na gryzonie udział wzięły wszystkie miasteczka, sąsiadujące bezpośrednio ze stolicą. Pruszków, Mińsk, Grodzisk uważały za konieczne zlikwidowanie nieproszonych „intruzów", które w sposób zbyt już bezczelny dobierały się do mieszkań i śpichrzów.

Armia szkodników, zwalczana na terenie całego województwa, szukała gorączkowo jakiegoś wyjścia z pułapki zastawionej przez ludzi. Trute i płoszone wycofywać się zaczęły szczury na teren warszawski. W stolicy bowiem ustosunkowanie władz do inwazji szczurów jest ciągle obojętne.

SĄ ICH MILIONY

W obecnej chwili Warszawa jest najbardziej zaszczurzonym miastem w Polsce a może i na świecie. W tysiącach opuszczonych piwnic, w wypełnionych śmietnikach, gnieżdżą się miliony tych szkodników. Wielkie wypasione szczury, przemykające się pod murami ulic są u nas widokiem codziennym.

Statystycy obliczają, że na jednego mieszkańca stolicy przypada 3 szczury! Obliczenie to nie odpowiada prawdopodobnie rzeczywistemu stanowi rzeczy. Kryjówki szczurze, nie figurujące w kartotekach kwaterunkowych, mieścić mogą wielokrotnie większą ilość mieszkańców o których nie wiedzą, nawet najbieglejsi znawcy zagadnień szczurzej populacji.

SZCZURY TO STWORZENIE TOWARZYSKIE

Opinia publiczna przyjęła, że szczury najlepiej się czują w ruinach getta. Przekonanie to wszystkim przyniosło ulgę. Lepiej bowiem, że gryzonie żyją na terenach opuszczonych.

Niestety jednak rozproszyć trzeba ten mit. Szczury są stworzeniami towarzyskimi. Życie ich związane jest bezpośrednio z życiem ludzi, których hojność zapewnia im dostatni żywot. Tylko tam, gdzie są śmiecie i odpadki w obfitości, szczur czuje się dobrze.

W praktyce znaczy to, że Warszawa jako miasto magazynujące ze szczególną pasją śmiecie na podwórkach, jest wymarzonym miejscem dla tych szkodników.

OD PIWNIC DO NAJWYŻSZYCH PIĘTER

Natychmiastowe przeprowadzenie akcji odszczurzania stało się dzisiaj nakazem chwili. Otrzymujemy już bowiem meldunki, że gryzonie docierają nawet na najwyższe piętra komfortowych kamienic w śródmieściu.

W godzinach wieczornych szczury stają się panami na niektórych ulicach Warszawy, omijanych już przez roztropniejszych przechodniów. Tak dzieje się np. na ulicy Skorupki. Gorsza jeszcze jest sytuacja na przedmieściach Warszawy. Szczególnie uciążliwa jest plaga szczurów na Woli, Powiślu i Bródnie.

PAPIEROWE TERMINY

Tydzień odszczurzania Warszawy zależny jest od przeprowadzenia miesiąca czystości.

Zarządzenie miesiąca czystości zależy znów od jakichś przyczyn i tajemniczych okoliczności, o których nikt nie może poinformować, ponieważ odnośnym urzędom zabroniono porozumiewać się z prasą.

W rezultacie wszyscy śpią, za wyjątkiem tłustych szczurów, żyjących w gościnnych murach stolicy.

Tydzień odszczurzania i miesiąc czystości przeszły do mitów, stając się tylko kalendarzowym terminem potrzebnym dla sprawozdań i służącym, jako pułapka dla naiwnych reporterów. (wk).

Komunikacja z terenem wyścigowym

W dniach wyścigów konnych z Pl. Zbawiciela na teren wyścigowy na Służewcu do trybun, kursować będą wozy samochodowe oznaczone literą „S". Pierwsze wozy z Pl. Zbawiciela odjeżdżać będą na 1½ godz. przed rozpoczęciem biegów. Opłata za przejazd 25.— zł.

Bilety okresowe i przesiadkowe nieważne oraz żadne ulgi nie przysługują. Pasażerowie z większymi bagażami lub psami nie będą przyjmowani.

Tramwaje linii „12" i „13" na 1½ godziny przed rozpoczęciem biegów kierowane będą do pętli na Służewcu.

Wyścigi samochodowo-motocyklowe na ulicach Warszawy

Piękna pogoda towarzyszyła wczorajszej imprezie Automobil Klubu i Polskiego Związku Motocyklowego. Na trasie wyścigu zebrało się kilkanaście tys. widzów, z których część niestety mimo stałego apelu organizatorów, zachowywała się niesfornie.

Interesujące zawody rozpoczęły się wyścigiem motocykli kategorii 5 do 130 ccm na dystansie około 20 km. Na starcie stanęło 8 zawodników. Wyniki techn.: 1) Draga L. (Pogoń Kat.), 19,34, Brun St. (PKM) 19,58. 3) Hennek Herbert (Pogoń Kat.) 20,35. 4) Hennek Jan (Pogoń Kat.) 20,48. W drugim iegu startowały na dystans 43,5 km samochody kategorii 4. Wyniki techniczne: 1) Wereszczyński (Katowice), 41,87. 2) Piotrowski (Katowice). 3) Wasilewski (Warszawa).

Kolejny bieg samochodowy w kat. 5 na tym samym dystansie zgromadził na starcie 6 zawodników. Bieg ten wygrał Mazurek (Warszawa) na Citroenie w czasie 39,59. Drugi przyszedł Mazurowski w czasie 45,01.

Ostatnią konkurencją wczorajszych zawodów był bieg motocyklistów w kategorii do 250 ccm na dystansie około 30 km. Startowało 15 zawodników. Wyniki techniczne: 1) Dąbrowski Jerzy (PKM) 26,67. 2) Milewski (Świebodzie) 26,82. 3) Draga Ludwik (Pogoń Kat.), na wyscigowej maszynie DWK 27,13. 4) Osowiecki (Legia-Warszawa) 28,17. 5) Gołębiowski (Sierakowianka) 28,19. 6) Nowacki (Lechia-Poznań) 28,94.

Poza drobnym incydentem, zresztą na szczęście nieszkodliwym, który się wydarzył Dradze w trzecim okrążeniu, nie zanotowano żadnego nieszczęśliwego wypadku ani wśród zawodników, ani wśród publiczności. Dziś o godzinie 11 dalszy ciąg zawodów.

Walka z ospą i błonicą

Szczepienia ochronne w 12 ośrodkach

Wydział sanitarny przystąpił 5. bm. do akcji szczepienia ochronnego przeciwko ospie i błonicy.

Szczepieniu przymusowemu przeciwko ospie podlegają: wszystkie dzieci urodzone w r. 1946 i 1947 (I szczepienie); dzieci urodzone w r. 1940 (II szczepienie); dzieci i osoby starsze dotąd nieszczepione lub szczepione z wynikiem ujemnym.

Szczepieniu przeciwko błonicy w r. 1947 — podlegają wszystkie dzieci urodzone w okresie od 1.1.1937 r. do 1.1.1947 r. (10 roczników).

Bezpłatne szczepienia ochronne będą odbywać się w 12 miejskich urzędach sanitarnych i w miejskim Instytucie Higieny, ul. Nowogrodzka 12, codziennie prócz niedziel i dni świątecznych od godz. 8.30 do 10.30.

Szczepienia odbędą się w 2-ch terminach: 5 bm. — 30 czerwca oraz 1 wrzesień — 30 wrzesień rb.

Owoców będzie wbród zapewnia związek ogrodników

Mimo surowej zimy drzewa nie pomarzły

Wiosna jest już w całej pełni. Kwitną drzewa owocowe, pokazały się pierwsze pomidory. Jak to będzie z owocami, które w zeszłym roku należały niestety, nawet w sezonie do luksusu? Groźna tegoroczna zima wywołuje obawy czy Warszawa może liczyć na owoce?

NIE MA STRAT

Jak informuje związek ogrodniczy, zniszczenia wśród drzew owocowych w czasie tegorocznej, surowej zimy są bardzo nieznaczne i nie różnią się na szczęście od zniszczeń powstałych w czasie zim o normalnych temperaturach.

Jest to miła niespodzianka dla ogrodników. W zimie bowiem 1939 r., tak samo surowej jak ostatnia, szkody były olbrzymie. Zmarzło wówczas na terenie kraju kilkanaście milionów drzew owocowych.

Dlaczego drzewa zmarzły w roku 1939 — a teraz nie, wytłumaczyć nikt nie umie.

Miła ta niespodzianka przyczyni się do tego, że — jak twierdzą wybitni fachowcy ze związku ogrodniczego — owoców będzie w tym roku w bród i będą tańsze niż w roku zeszłym. Trudno jest dziś określić czy cena ich będzie efektywnie niższa od zeszłorocznej — bowiem ceny wogóle uległy przez ubiegły rok pewnym wahaniom.

OWOCE MAJĄ BYĆ TANIE

Do spadku cen owoców przyczyni się także niewątpliwie zniesienie zakazu ich wywozu z Ziem Odzyskanych. Zakaz ten spowodował w zeszłym roku olbrzymie straty. Owoce na Ziemiach Odzyskanych psuły się i kosztowały grosze podczas gdy w Polsce centralnej było ich brak i szalała drożyzna. W tym roku jest nadto większy urodzaj na owoce niż w zeszłym.

Czekajmy więc cierpliwie. Owoców będzie dużo. (pa).

Dziś wycieczki Wisłą

Liga Morska organizuje dziś 2-godzinne wycieczki Wisłą o g. 10, 12, 14 i 16. Statki spacerowe odchodzić będą z przystani Państwowej Żeglugi Śródlądowej przy moście Kierbedzia strona warszawska.

Utrapienie ruchu – rowerzyści rozpoczynają harce i swawolę

Pogoda, ciepło. Wszyscy młodociani amatorzy sportu rowerowego powyciągali swe „kozy" z komórek i strychów i wypuścili się na ulice miasta. Zaczęły się już ich popisy.

Łatwy do prowadzenia rower pozwala, pełnemu zazwyczaj fantazji jego właścicielowi, na uprawianie ekwilibrystyki, która jest utrapieniem dla ruchu ulicznego. Parki, trawniki i trotuary nie stanowią również dla „pedałowiczów" przeszkody. W tym wypadku rower jest, jak czołg: wszędzie wejdzie.

Dlatego też pogotowie ratunkowe notuje już pierwsze wypadki spowodowane przez rowerzystów.

Konieczne jest, aby wszystkie organa, powołane do kontroli ruchu, zwróciły baczniejszą uwagę na tę zakałę" jezdni — rowerzystę i karały go surowo za każdy wybryk. (pa).

Uważać! Fałszowane bielidło

Ministerstwo Zdrowia i Państwowy Zakład Higieny ostrzegają przed kupowaniem i używaniem sody (bielidła) niepewnego pochodzenia. Stwierdzono, że w sprzedaży ukazał się zamiast bielidła techniczny cjanek sodu, substancja bardzo trująca, wyrabiana w kształcie małego jaja kurzego.

Podejrzany towar należy oddawać do analizy w Zakładzie Higieny (Chocimska 24) lub w wojewódzkich filiach Państwowego Zakładu Higieny.

8 lat więzienia i 2 mil. zł grzywny

Wyrok w procesie „Natalina"

W dniu 10 maja b. r. zapadł wyrok w procesie pracowników garbarni „Natalin", którzy wyprodukowali nielegalnie ok. 20 tys. kg skóry, ogólnej wartości 100 mil. zł.

Kierownicy afery: dyrektor techniczny — Henryk Osmólski oraz majster — Czesław Witecki skazani zostali na 8 lat więzienia. Dyrektor zobowiązany został poza tym do uiszczenia grzywny w wysokości 2 mil. zł, majster zaś do grzywny w wysokości 1 mil. zł. Pozostałych oskarżonych, pracowników garbarni: Tadeusza Mathicza, Mariana Majdeckiego oraz Andrzeja Krygiera sąd skazał na 4 lata więzienia oraz na zapłacenie po 100 tys. zł grzywny.

Wszystkich oskarżonych pozbawiono praw obywatelskich i honorowych na 3 lata.

100 dni Żołnierza Królowej Madagaskaru

to 100 dni powodzenia, uroczej piosenki, lekkiego dowcipu, to 100 dni sukcesów niezrównanej Miry Zimińskiej, Ludwika Sempolińskiego, świetnego „Mazurkiewicz, bój się Boga", Tadeusza Olszy, pysznego prestidigatora i kunsztownego artysty Jana Mrozińskiego — to pewność dalszych 100 dni śmiechu, humoru i kompletów. Do setnego przedstawienia odwiedziło Teatr Muzyczny przy ul. Królewskiej 13 — 45.424 widzów. — Jubileuszowe 100-ne przedstawienie odbędzie się w czwartek dn. 15 maja rb.

„Wisła" rozpoczyna sezon

Klub wioślarski „Wisła" przystępuje do organizacji sekcji sportów wodnych: sekcji regatowej, turystycznej, żeglarskiej, kajakowej, pływackiej, jachtingu motorowego i motocyklowego, oraz gier sportowych.

Wzywa się wszystkich członków Klubu i sympatyków do zgłaszania się na przystań przy Wale Miedzeszyńskim (Saska Kępa na wprost ul. Walecznych) w godz. 17—20.

Ś. † p.

Paweł Antoni Wanat

TOWARZYSZ SZTUKI DRUKARSKIEJ

ZMARŁ 8 MAJA 1947, PRZEŻYWSZY LAT 59.

Wyprowadzenie z placu Lindleya odbędzie się w poniedziałek, dnia 12.V o godz. 10.15.

ŻONA Z DZIEĆMI.

CENA OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia drobne handlowe po 15 zł. za wyraz. Poszukiwanie rodzin, pracy i zguby po 5 zł. za wyraz. Reklamowe 1 mm szerokości 1 szpalta 40 zł. W tekście redakcyjnym 60 zł. Tłustym drukiem 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA 70 ZŁ.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ: Centr. Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 121, tel. 88-505 oraz jego Agentury miejskie: Al. Jerozolimskie 18 — „Impet", Kolektura; Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz, sklep z mat. piśm.; i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza" w Polsce; Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam, Warszawa, ul. Pierackiego 11 oraz wszystkie oddziały P.A.P. w Polsce; Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala, ul. Daszyńskiego 16 i oddziały Marszałkowska 3-5, Poznańska 38, Targowa 67; „Wolność", Warszawa, Marszałkowska 95; Sp. Agencji Prasowej „Glob", ul. Złota 4; Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek, Warszawa, Wspólna 50, tel. 855-26; Spółdzielnia Pracy Kolporterów „Express", Raszyńska 8A, Targowa 59.

REDAGUJE KOMITET B—31426

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA", Druk. Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" — „Robotnik" nr. 1.

JAN HUSZCZA

Rysunki I. Witza

30 KM. OD STACJI

Rozdział I

WSTĘPNE OPISANIE ZAPADNIKÓW

Miasteczko leżało w rozległej kotlinie, od północy i wschodu otwartej na rzekę Olszankę, od zachodu i południa obramowanej piaszczystymi wzgórzami, na których gdzieniegdzie ciemniały karłowate sosenki, rzadko przetykane ubogą, chorobliwie wykoślawioną, brzeziną.

Nad dachami parterowych przeważnie domków bielał fronton kościoła, smuklała czerwona wieża dzwonnicy, od tła zaś, jakim były drzewa starego parku, odbijała fałszywym złotem cebulasta kopuła cerkwi.

Kościół i cerkiew były to jedyne budowle, godne baczniejszej uwagi, co jednak wcale nie oznacza, iż wzbudzały swoją architekturą zachwyt albo podziw: w najlepszym wypadku mogły tylko imponować nieprzeciętnymi, w skali Zapadników, rozmiarami.

Ci spośród mieszkańców, których natura zupełnie niepotrzebnie w warunkach tego cichego i pełnego melancholli miasteczka obdarzyła żyłką handlarską, wyżywali się (jakże jednak skromnie!) jedynie we wtorki i piątki — w dni jarmarczne, kiedy to zjeżdżali okoliczni chłopi i właściciele niedużych folwarczków częściej po to aby coś sprzedać niźli kupić.

Młodzież: w wieku od lat siedmiu do piętnastu, a leniwsza i do dwudziestu, przedpołudnia spędzała w szkole powszechnej, piętrowej, wzniesionej jeszcze za czasów carskich nad rzeką, w pobliżu szeroko rozlewającej się na łąki zatoki.

Część tej młodzieży, po ukończeniu kilku oddziałów szkoły nad rzeką, przechodziła do budynku gimnazjalnego, oddzielonego od miasteczka dwoma ukrytymi pod zielenią lip cmentarzami: katolickim i prawosławnym, albo jak się tu mówiło: polskim i rosyjskim. (Żydowski był gdzie indziej.)

Tylko znikomy odsetek dzieci zamożniejszych rodziców od razu trafiał do szkoły średniej, wstępną wiedzę zdobywając w domu prywatnie, pod kierunkiem korepetytorów, ubogich gimnazjalistów w ozdobionych wyblakłymi wypustkami mundurkach, co do których mamy poważne wątpliwości, czy były kiedykolwiek nowe.

Miejscowa inteligencja, składająca się z urzędników, oficera i podoficerów, nauczycielstwa, dwóch adwokatów, jednego obrońcy sądowego, emerytów, lekarza, notariusza i kilku przedstawicieli różnych mniej doniosłych zawodów — spędzała wolne od zajęć chwile w sposób zbyt skomplikowany, żeby można było od razu o tym dokładnie opowiedzieć.

Na razie spróbujemy jedynie wymienić bardziej charakterystyczne instytucje, pochłaniające te wolne chwile.

Aby znaleźć się najbliżej prawdy, zaczniemy od restauracyj i kilku piwiarń, w których rzadko znajdowało się piwo, zawsze natomiast podawano wódkę i śledzia, hojnie obłożonego płatkami cebuli.

Do najchętniej odwiedzanych restauracyj należała „Esplanada“ z werandą, otoczoną krzewami bzu, szczycąca się posiadaniem fortepianu. Za dnia — jeśli nie przychodził psalmista, Miron Aleksandrowicz — panował w niej, pachnący stekiem wieprzowym i kapustą, spokój, dopiero wieczór sprowadzał klientelę.

Najpunktualniejszy — jeśli chodzi o uczęszczanie — był chyba dependent notariusza. Jeśli zaś chodzi o regulowanie rachunków, tego o dependencie, mimo całej sympatii, jaką się powszechnie cieszył, niestety, nie możemy powiedzieć. Z tym stanowiskiem chętnie także zgodziłby się właściciel „Esplanady“, szczupły, czarny, zwinny, uprzejmy, a we własnym mniemaniu i elegancki, p. Józef Borowik, ostatnio „żyjący na wiarę“ — tak tu się mówiło o stadłach niezalegalizowanych — z siostrą żony popa.

Przy kwadratowym rynku, błotnistym bo niezabrukowanym, — pomimo to, iż radny Pawluśkiewicz ciągle wnosił na ten temat interpelacje — stał dom ludowy, nie wiadomo dlaczego i przez kogo nazwany herbaciarnią. W herbaciarni odbywały się trzy razy w tygodniu seanse filmowe, oczywiście, jeśli nie zawodziła elektrownia, dostarczająca prądu całemu miasteczku. A elektrownia — zbudowana przede wszystkim dla obsłużenia młyna i tartaku — zawodziła dość często, stając się w ten sposób źródłem nie tylko, jakże słusznej, dumy, ale i też wielu rozgoryczeń.

Najbardziej pamiętne rozgoryczenie zdarzyło się w czasie przyjazdu wojewody. Na cześć dostojnego gościa urządzono w parku festyn, w programie przewidując: bieg w workach, wdrapywanie się po gładkim, wysmarowanym olejem z siemienia lnianego, słupie, na którego wierzchołku umieszczono srebrny zegarek marki „Cyma“ dla najzręczniejszego zawodnika, i wreszcie wielką zabawę taneczną na świeżym powietrzu w świetle różnokolorowych lampionów.

I oto te lampiony zawiodły: owinięte w kolorowy papier żarówki nie rozbłysły światłem, gdyż w elektrowni coś się właśnie zepsuło.

W ciemnościach, jakie niespodziewanie wszystkich zaskoczyły, nie tylko ktoś haniebnie potrącił dostojnego gościa, nasuwając mu w dodatku czapkę aż na same oczy, ale poza tym w tychże ciemnościach uwiedziono żonę burmistrza. Kto potrącił i kto uwiódł, o tym nie dowiedział się ani burmistrz, ani też nikt z mieszkańców. Burmistrzowa podobno wiedziała, lecz — szelmutka trzydziestosześcioletnia! — do niczego nie chciała się przyznać, choć policjant, Kwaśkowiak, nawet w trzy lata później przysięgał się, iż widział, jak przytulona do jakiegoś cienia zniknęła za drzewami, aby wrócić do domu dopiero nad ranem. Zresztą, nie interesujmy się zbytnio prywatnymi sprawami burmistrzostwa, bo to nas do niczego nie doprowadzi, a niezdrową ciekawość i wypieki z łatwością rozpalić może.

W tym samym domu ludowym odbywały się wszystkie obchody i akademie okolicznościowe, na których niedosyt nigdy nikt w naszym kraju nie narzekał. Po głębszym zastanowieniu się, można z dużą dozą prawdopodobieństwa twierdzić, iż pod tym względem jesteśmy jednym z przodujących krajów w Europie, nie wiem nawet, czy nie moglibyśmy się ubiegać o palmę pierwszeństwa, gdyby taka palma nie istniała tylko w przenośni.

Obchody w Zapadnikach poprzedzało zazwyczaj uroczyste nabożeństwo „w świątyniach wszystkich wyznań“, po czym następowała defilada stacjonujących tu w liczbie dwóch plutonów sił zbrojnych, formacji „Strzelca“ oraz oddziału ochotniczej straży pożarnej.

Straż pożarna! Ileż wzruszeń — bezlitośnie zdeprecjonowanych przez ludzi, nazywających siebie humorystami — przeżywali zapadniczanie na widok swojej ukochanej straży, nieodmiennie występującej w srebrnie rozmigotanych kaskach, z toporkami u boku, idącej z tyłu za dwiema sikawkami i czterema beczkami, ciągnionymi przez białe konie.

Jeden tylko raz — w przeciwieństwie do elektrowni — straż pożarna sprawiła gorzki zawód swojemu społeczeństwu. Było to w czasie pożaru przy ulicy Ogrodowej. Płonął — rozświetlając bezksiężycową noc — dom, w którym mieściła się ekspozytura urzędu miar i wag. Jak się okazało, niesprawdzane od lat hydranty nie przepuszczały wody, konie gdzieś się rozbiegły, a strażacy, zbudzeni nagle ze snu, tak jakoś niefortunnie kręcili się koło ognia, że byliby spłonęli, gdyby nie uczniowie gimnazjum, którzy wiadrami wody zalali płomienie, w porę likwidując katastrofę...

Mówiliśmy jednak o domu ludowym. W domu tym odbywały się ponadto amatorskie przedstawienia.

Jest rzeczą powszechnie znaną, iż na prowincji talentem aktorskim natura najchętniej obdarowuje żony gimnazjalnych dyrektorów. Tak było i w Zapadnikach. W pani dyrektorowej płomień artyzmu gorzał ze szczególną siłą. Ona to stale brała udział w wieczorach wokalnych jako śpiewaczka koloraturowa, ona to — wbrew protestom zjełczałego małżonka—była duszą i nogami popisów baletowych, ona wreszcie grała główne role kobiece we wszystkich sztukach, szczególne uznanie zyskując sobie za udział w melodramacie „Dziewczę z chaty za wsią“, w którym, mimo swojej czterdziestki, olśniewająco kreowała rolę tytułową, osiągając wdzięk podlotka.



Nigdy też widownia nie szczędziła jej braw a uczniowie koszów z kwiatami. Tylko nieliczni — powodowani prawdopodobnie niską zawiścią, — twierdzili, że kosze z kwiatami pomagały w osiągnięciu lepszych stopni z łaciny, przedmiotu, wykładanego przez szanownego dyrektora.

Czas jednak przejść do spraw innych. Gdy się zapoznajemy z jakimś środowiskiem, bardzo jesteśmy ciekawi, kto też w nim dysponuje największymi wpływami. I tu zdania były rozbieżne: jedni twierdzili, że w Zapadnikach najwięcej do powiedzenia miał porucznik, inni, że przodownik policji, a jeszcze inni utrzymywali, iż porucznik i przodownik rozgraniczali uczciwie swoje wpływy w czasie do późna w noc rozgrywanych partii bilardowych.

Jedno możemy twierdzić z całą pewnością: i porucznik i przodownik wpływy, niewątpliwie, mieli.

Obaj też, gdy przychodzili do magistratu, ignorowali wiszące na ścianach napisy w rodzaju: „uprasza się o zdejmowanie czapek z głowy“, albo „uprasza się o nie rzucanie niedopałków na podłogę“. ...Porucznik w magistracie nie zdejmował czapki z głowy, a przodownik zawsze rzucał niedopałki na podłogę. Nikt z nich przy tym ani razu nie spotkał się z jakimkolwiek sprzeciwem czy choćby z najłagodniejszą próbą perswazji.

Tak było i w ów, napełniony zapachem jabłek, przeznaczonych na eksport do wojewódzkiego miasta, — wrześniowy ranek, gdy siedząc w gabinecie u burmistrza komentowali zapowiedziany przyjazd do gimnazjum nowego polonisty w osobie magistra Witolda Karaska.

Rozdział II

ZAWIERAMY ZNAJOMOŚĆ Z MAGISTREM KARASKIEM

Nie dziwmy się temu, iż spodziewany przyjazd nowego polonisty do gimnazjum wywołał wielkie zainteresowanie w gabinecie burmistrza. Przyjazd ten nie mniejsze zainteresowanie wywołał wśród młodzieży i całej inteligencji. Aby to zrozumieć, musimy poinformować o tym, iż Zapadniki były oddalone od najbliższej stacji kolejowej o całe trzydzieści kilometrów i nieczęsto zjawiał się w nich nowy mieszkaniec.

Brak połączenia kolejowego był przekleństwem, a równocześnie i szczęściem dla zapadniczan. Przekleństwem był dla tych, których synowie studiowali na uniwersytecie i trzeba było parę razy do roku odwozić ich do stacji, szczęściem zaś dla ludzi, którzy, nie prenumerując gazet, nie potrzebowali wyrzekać, że „gazety przychodzą z dwudniowym opóźnieniem“ i że Zapadniki o dwa dni później niż inne miasteczka dowiadywały się o tym, co powiedział — dajmy na to — poseł Andorry, wręczając listy uwierzytelniające prezydentowi państwa. A poseł mówił: „Nasze narody łączy wiekowa przyjaźń i wspólnie przelana krew, co jest rękojmią trwałego pokoju na świecie“, chociaż po prawdzie narody te mogły nic o sobie nie słyszeć. Ludzie ci żyli, odziedziczając po swoich rodzicach razem z ruchomościami i nieruchomościami pojęcia, sposoby myślenia i może nawet reagowania na wszystko, co ich otaczało, albo o czym dowiadywali się od ruchliwszych sąsiadów.

Właśnie sprawa linii kolejowej dzieliła światlejszą część tubylców na dwa jak gdyby obozy. Obóz, który nazwiemy obozem kolejarzy, dążył do zainteresowania sprawą kolei odpowiednich władz, obóz przeciwny robił, co mógł, żeby wszystko zostało po staremu. Obóz ten miał z przyczyn czysto obiektywnych znacznie ułatwioną sytuację: państwo nie chciało, czy też nie mogło inwestować kapitałów na tym podobno bardzo nierentownym odcinku.

Miasteczko nie miało więc szczęścia do komunikacji, nie miało także szczęścia i do polonistów, choć trudno w tym zestawieniu wykryć jakiś związek przyczynowy. Pierwszy polonista gimnazjalny poderżnął sobie gardło brzytwą, dostarczając w ten sposób materiału dla trzydziestowierszowej wzmianki w jednym z ekspresiaków, następny był prawdopodobnie wywrotowcem, gdyż nigdy nie chodził do kościoła, wygłaszał po wsiach jakieś odczyty o świadomym macierzyństwie, wieczorami recytował wiersze. Wszystko to u każdego trzeźwego człowieka mogło wzbudzić zrozumiały niepokój, a że ludzi trzeźwych. Zapadniki liczyły niemało, więc wkrótce przodownik policji postarał się o przeniesienie tego polonisty do jakiegoś innego powiatu. Przysłano wówczas do Zapadników na stanowisko wykładowcy języka polskiego kobietę.

Kobieta, jak to kobieta, nie mogła sobie dać rady z uczniami i po zakończeniu roku szkolnego zgłosiła w odnośnym kuratorium rezygnację, a lekarze zalecili jej dłuższy pobyt w szpitalu dla nerwowo wyczerpanych, nie gwarantując w dodatku wyzdrowienia.

Teraz czekano na Witolda Karaska, różne snując co do jego osoby przypuszczenia.

A Karasek, z wciśniętą między kolana jedną skromną walizką, wjeżdżał na roztrzęsionej furmance do miasteczka, z niepokojem rozglądając się na wszystkie strony.

Był to człowiek raczej młody, gdyż zaledwie rok temu skończył uniwersytet. Był to także człowiek, obdarzony widocznie powodzeniem, gdyż tak prędko otrzymał posadę państwową.

Na skrzyżowaniu ulic Karasek wyskoczył z wozu, zapłacił furmanowi i, otrzepując się z pyłu, zapytał o drogę do gimnazjum.

Po kwadransie drogi — odprowadzany przez stado ciekawskich — znalazł się u dyrektora.

Przedwieczorne słońce czerwieniło szyby, na ganeczku siedzieli, zawzięcie dłubiąc w nosach, dwaj woźni.

Woźni ci stwierdzili właśnie, iż magister popełnił pierwszy błąd: do tutejszych zwyczajów należało, żeby nowi nauczyciele najpierw przedstawiali się żonie dyrektora, a dopiero potem jemu samemu. Drugim błędem było to, iż Karasek, pytając o dyrektora, przedstawił się woźnym i podał im rękę. Takich obyczajów tutaj na ogół nie praktykowano i sami woźni, którzy lubili stawać na baczność, bardzo tym postępkiem byli wstrząśnięci, w konsekwencji zaś stracili szacunek do nowego nauczyciela, podając w powątpiewanie jego wykształcenie i zdolności pedagogiczne. Szacunku tego magister nie odzyskał już nigdy, nawet wtedy, gdy zreflektował się i przestał w ogóle podawać rękę ludziom, zajmującym stanowiska zaszeregowane poniżej dziesiątej kategorii płac, a na ich powitanie odpowiadał mruknięciem łudząco podobnym, jeśli chodzi o efekt dźwiękowy, do zgrzytu klucza w zardzewiałym, od lat nie otwieranym, zamku.

Jeszcze i trzeci fatalny błąd popełnił Karasek tegoż wieczora.

Wszyscy poloniści tradycyjnie odnajmowali pokój u pani Kwiatkowskiej, która od siedmiu lat miała osiemnastoletnią córkę na wydaniu.

Pani Kwiatkowska — ryża, szeroka, masywna, o krzaczastych brwiach jak u mężczyzny—była stryjeczną siostrą dyrektorowej. Mąż Kwiatkowskiej, o dobrych kilka lat młodszy od swojej żony od dawna zajmował się dzierżawieniem sadów. W związku z tym rzadko bywał w domu, gdyż ciągle wyjeżdżał, docierając niekiedy aż do powiatu. Czym w czasie rozjazdów — oprócz sadów — interesował się, różnie o tym mówiono, jednak nic by może nie naruszyło szczęścia tego małżeństwa, gdyby nie przeklęty wynalazek filmu, dokonany przez braci Lumière...

W swoim czasie Kwiatkowski wyjechał rzekomo do powiatu. Nie zjawiał się w ciągu dwóch tygodni, potem zaś, jak zwykle, wrócił w najlepszym usposobieniu.

Wkrótce jednak do małżonki dotarła niepokojąca wiadomość: w herbaciarni wyświetlano dodatek filmowy z wojewódzkiego święta dożynek i wyobraźcie sobie, jakie wszystkich musiało ogarnąć zdziwienie, gdy wśród sfilmowanych uczestników święta dostrzeżono czerstwe oblicze Kwiatkowskiego. Stał w pobliżu trybuny, trzymając pod rękę Marguliesównę i czule się do niej uśmiechał.

Trzy razy oglądała Kwiatkowska film i dodatek z tym kompromitującym fragmentem. Niestety, trudno było się łudzić: w czasie owego wyjazdu mąż, zamiast załatwić sprawy w powiecie, bawił w wojewódzkim mieście z Marguliesówną.

Skromny dodatek filmowy, w sposób zupełnie nieoczekiwany, rzucił cień, a potem zniszczył pożycie dwojga ludzi.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Na Służewcu
Zapisy w I-ym dniu wyścigów

Dziś rozpoczyna się na Służewcu sezon wyścigów konnych w Warszawie. W pierwszym dniu rozegranych będzie 8 gonitw. Początek o g. 15-ej.

Zapisy na dzień dzisiejszy przedstawiają się następująco:

Gonitwa I z płotami dla czteroletnich i starszych koni, dyst. 2600 m., nagr. 20.000 zł. „Finis“ — st. Ferdynandów, „Kukiełka“ — st. Leszno, „Pechowiec“ — st. Leszno, „Talizman III“ — st. Róża Alpejska, „Tokio“ — st. Państw. Okocim.

Gonitwa II nagr. 30.000 zł. dla 3-letnich koni, dyst. 1800 m. „Bel Canto“ st. Ferdynandów, „Poświst“ st. Jur, „Salut“ st. Państw. Golejewko.

Gonitwa III dla 3-letnich koni, dyst. 2200 m. nagr. 25.000 zł. „Gryka“ st. Leśniczówka, „Orientale“ st. Róża Alpejska, „Sobiepan II“ st. Brzozów.

Gonitwa IV hcp. otwarcia dla 3-letnich koni, dyst. 2200 m., nagr. 60.000 zł. „Ararat“ st. L. Bukowieckiego, „Poprat“ st. Państw. Kozienice, „Silver King“ st. Klejnot, „Spóźniony“ st. Piast, „Stepowy Lis“ st. Stokowskiego, „Zegarynka“ st. Leśniczówka.

Gonitwa V hcp. otwarcia dla 4-letnich i starszych koni, dyst. 2400 m. nagr. 60.000, „Ganimed“ st. Lot; „Invasionist“ st. S. Rat; „Lume“ st. Leszno, „Monte Carlo“ st. Jawor, „Sobiepan II“ st. Brzozów, „Solfatara“ st. Poraj, „Storczyk“ st. Klejnot.

Gonitwa VI dla 4-letnich i starszych koni arabskich dyst. 2400 m. nagr. 20.000 zł., „Faruk“ st. Racot, „Fronda“ st. Państw. Walewice, „Furmint“ st. Nowy Dwór, „Nemir“ st. Łosina Dolna, „Panienka“ st. Ferdynandów.

Gonitwa VII dla 4-letnich i starszych koni, dyst. 2200 m., nagr. 30.000 zł., „Bimber“ st. S. Rat, „Guanaco“ st. Spółka Hodowlana, „Irak II“ st. Jur, „Liwiec“ st. K. Sonenberg, „Lotna II“ st. Lot, „Orion IV“ st. Leszno, „Salerno“ st. Lubliniamka, „Storno“ st. Róża Alpejska.

Gonitwa VIII dla 3-letnich klaczy, dyst. 1300 m., nagr. 25.000 zł., „Gorycja“ st. Państwowa Albigowa, „Orchidea“ st. T. Berson, „Riviera“ st. Ferdynandów, „Tancerka“ st. Lot, „Tarnina“ st. Spółka Hodowlana.

NASZE TYPY:
I — „Talizman III“, „Tokio“.
II — „Salut“.
III „Sobiepan II“.
IV — „Ararat“, „Silver King“.
V — „Solfatara“, „Ganimed“.
VI — „Fronda“ „Faruk“.
VII — „Lotna II“, „Irak II“.
VIII — „Orchidea“, „Tarnina“.

(wk).

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2): Niedziela: godz. 14.30 „Lilla Weneda“; godz. 18.00 „Penelopa“.

TEATR ROZMAITOŚCI (ul. Marszałkowska): godz. 18 „Wesołe kumoszki z Windsoru“.

TEATR MUZYCZNY WP (ul. Królewska 13): godz. 18 — „Żołnierz królowej Madagaskaru“. W niedziele i święta — popołudniówka o godz. 14.30.

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81). godz. 18,00 „Po co daleko szukać“ z Lidią Wysocką i Z. Sawanem.

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20): o godz. 18.00 „Pigmalion“.

TEATR M. O. „STUDIO“ (Karowa 31): premiera: „Pasażer bez bagażu“ z J. Warneckim.

TEATR „JASKÓŁKA“ (Marszałkowska 69): godz. 18 „Trasa“; godz. 20.15 „Sprawa Moniki“.

„TEATR DZIECI WARSZAWY“ (Studio Karowa 31): godz. 12,30 (w dni powszednie przedstawienie zamknięte dla szkół i instytucji). „Na jagody“ w-g M. Konopnickiej dla dzieci od lat 4.

PRASKI TEATR REWII (Zygmuntowska 8): „Rewia „Zielony karnawał“. Początek godz. 17, 19.

WOLSKI TEATR REWII (Wolska 8): wystawia codziennie wesołą rewię „Oko w oko“. Początek godz. 17 i 19.

SALA „YMCA“ (ul. Konopnickiej 6): „Śluby panieńskie“.

RECITAL SZTOMPKI

Dziś, w niedzielę w sali „Roma“ o g. 19 wystąpi po raz ostatni w bieżącym sezonie Henryk Sztompka.

W programie Beethoven, Schumann, Debussy, Ravel, Szymanowski i Chopin. Przedsprzedaż biletów w księgarni Gebethnera Wolffa Zgoda 12, tel. 8.82.90.

MUZYKA KLASYCZNA

Dziś, w niedzielę, godz. 14 w sali „Roma“ odbędzie się koncert pt. „Muzyka Klasyczna“, organizowany przez Radę Zw. Zawod. Warszawy.

KINA

KINO „PALLADIUM“ (Złota Nr 7/9): „Młodość poety“. Początek seansów godz. 14, 16, 18, 20.

KINO „POLONIA“ (Marszałkowska 56): „Wyspa skarbów“. Początek seansów godz. 14, 16, 18, 20.

KINO „STYLOWY“ (Marszałkowska „Skandal“. Początek seansów godz. 14, 16, 18, 20.

KINO „ATLANTIC“ (Chmielna 33): „Lord Jeff“. Początek seansów: 14, 16, 18, 20.

KINO „SYRENA“ (Praga, Inżynierska 4): „Dusze nieujarzmione“.

KINO „TĘCZA“ (Suzina 4): „U schyłku dnia“.

Seanse o godz. 18-ej w dni powszednie i o godz. 12-ej i 14-ej w niedziele i święta, zarezerwowane dla Rady Związków Zawodowych. Wstęp na te seanse tylko za biletami ulgowymi.

W kinie „Palladium“ seansy ulgowe dla Związków Zawodowych w dni powszednie o godz. 20-ej, w niedz. i święta o godz. 12 i 14-ej.

Co usłyszymy w RADIO

PONIEDZIAŁEK, 12 MAJA

Warszawa I

6.00 Sygnał czasu; 6.05 Dziennik poranny; 7.02 Muzyka; 7.15 Wiad. poranne; 7.40 „Słuchajmy pieśni i muzyki ze Śląska“; 8.30 Informacje ogólnopolskie; 15.08 „Czarodziejski kalosz“ słuchowisko dla dzieci młodszych; 15.30 Muzyka rozrywk.; 16.00 Dziennik popoł.; 16.35 Brahmsa — Wariacje i Fuga na temat Hoendla; 17.00 Skrz. ogólna; 17.20 „Melodie operetkowe“; 18.05 Recital altówki Mieczysława Szaleskiego; 18.30 „Nauka przy głośniku“; 18.45 Audycja dla wsi; 20.02 Dziennik wiecz.; 20.30 „Sylwetki kompozytorów“; 21.00 Słuchowisko pt. „Lekcja śpiewu“; 21.25 Arie i pieśni w wyk. Wiktora Bregy; 21.45 Radiowy Uniw. Ludowy; 22.15 Audycja rozrywk.; 23.00 Ostatnie wiad.; 23.25 Muzyka na „dobranoc“; 23.55 Ostatnie wiad.

Warszawa II

13.08 Muzyka obiadowa; 14.45 Muzyka rozrywk.; 18.30 Koncert życzeń; 19.00 Audycja z cyklu „Stara Warszawa“ pt. „Warszawa w obrazach Karola Albertiego“; 20.20 Muzyka rozrywk.; 20.45 Aud. [illegible]